Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Cena 5 zł

ZZ PL P.D

Rok IV Warszawa, Wrzesień 1948 r. Nr 9 (37)

GŁOS LASU

miesięcznik

ORGAN ZW. ZAW. PRACOW. LEŚNYCH I PRZEM. DRZEWNEGO

Odbudowa Warszawy

Kiedy w styczniu 1945 roku pierwsze oddziały Wojska Polskiego i Armii Czerwonej wkroczyły do Warszawy, przedstawiała ona sobą ogromne cmentarzysko gruzów, ruin i mogił. Ustępujący okupant wiedziony myślą całkowitego zniszczenia serca Polski, największego ośrodka życia umysłowego i kulturalnego kraju, systematycznie dom po domu, ulica po ulicy spalił i zburzył miasto. Słońce wolności wzeszło nad Warszawą owianą dymami dogasających zgliszcz, śmiertelnie cichą i pustą. Widok tych potwornych zniszczeń przytłaczał i odbierał wiarę w możność wskrzeszenia zmarłego miasta. Na wieść jednak o wyzwoleniu gruzów Warszawy, jej ludność rozrzucona po całym kraju poszła ściągać na zgliszcza swych domostw i — pełna miłości dla swego miasta postanowiła w nim pozostać. Rząd Polski słusznie uznając Warszawę za swą siedzibę, dał wyraz swej wierze w siły żywotne ludności Warszawy, w jej rychłe zmartwychwstanie.

Wtedy to, od pierwszych dni odrodzonego życia zaczęło się potężne dzieło odbudowy.

Dla wyobrażenia sobie ogromu pracy jaki oczekiwał pierwszych budowniczych Warszawy, zdać musimy sobie, choćby w największym przybliżeniu, sprawę z rozmiaru zniszczeń.

Wielkość miasta najlepiej charakteryzuje ilość znajdujących się w nim domów. Przedwojenna Warszawa posiadała 25.480 nieruchomości o łącznej kubaturze 103 miliony metrów sześciennych. Przeciętnym budynkiem w Warszawie był dom trzypiętrowy. Otóż gdybyśmy Warszawę wyobrazili sobie jako jedną wielką ulicę, ściśle po obu stronach zabudo-



Kopaczka mechaniczna przy pracy na trasie W-Z. Foto Service (Stolica)



„Syrena" — rzeźba dłuta L. Nitschowej, symbol „miasta niepokonanego".

waną, to ulica taka miałaby 300 kilometrów długości, czyli tyle, ile wynosi odległość między Warszawą a Katowicami, 70% tych zabudowań zostało zniszczonych. Pozostałe 30% to przeważnie zabudowania Pragi i innych przedmieść. Poszczególne dzielnice Warszawy lewobrzeżnej, jak otoczona przez Niemców murem dzielnica Żydowska, Stare Miasto, poważna część Śródmieścia, Powiśla, prawie cała Wola — zniszczone były doszczętnie. Oswobodzona Warszawa nie posiadała ani jednego mostu, wszystkie urządzenia użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia, filtry i stacja pomp, szpitale, szkoły, teatry — leżały w gruzach. Potężny węzeł kolejowy i komunikacja miejska, znajdowały się w stanie potwornej dewastacji. Ogólna wartość zniszczeń w Warszawie przekracza 15 miliardów przedwojennych złotych. A któż obliczy wartość bezcennych zabytków kulturalnych, dzieł sztuki, bibliotek — spalonych przez Niemców na wieczną hańbę ich kultury.

W obliczu takich zniszczeń stanęli pierwsi budowniczowie Warszawy, pozbawieni najprymitywniejszych narzędzi, mieszkań, żywności czy opieki lekarskiej. Uzbrojeni byli jedynie w zapał, poświęcenie i wytrwałość.

Fakt przywrócenia Warszawie godności stolicy wysuwał zagadnienie jej odbudowy na czoło zadań państwowych, lecz równocześnie nakładał na nią nowe obowiązki. Prócz odbudowy izb mieszkalnych, szpitali, szkół czy urządzeń użyteczności publicznej, wyłaniała się konieczność oddania niezbędnej ilości lokali instytucjom państwowym, centralnym organizacjom zawodowym, społecznym i politycznym.

Różnorodność potrzeb powstającej z gruzów Warszawy, narzucała konieczność ustalenia pewnej kolejności ich zaspokajania, prowadzenia odbudowy według z góry ustalonego planu. Ustalenie planu pozwoliło na racjonalne rozłożenie nakładu sił i materiału na poszczególne odcinki odbudowy, wytyczenie właściwej drogi rozwoju powstającego z gruzów miasta. Opracowanie jednak takiego planu nie było rzeczą łatwą, zniszczenie bowiem miasta w takim stopniu w jakim uległa zniszczeniu Warszawa, jest zjawiskiem bez precedensu; w historii więc budownictwa nie ma planów czy prac teoretycznych, na których można by się było przy realizowaniu planu odbudowy i przebudowy Warszawy oprzeć.

Jak wiemy zabudowa Warszawy przedwojennej nie odpowiadała pod wieloma względami wymaganiom jakie stawiamy nowoczesnemu miastu. Zespół architektów, urbanistów i socjologów decydujący o przyszłym obliczu Warszawy, postanowił braki te usunąć, odbudować Warszawę piękniejszą, stworzyć z niej miasto szczęśliwych i zdrowych ludzi pracy. Nasunęła się więc konieczność nie tylko odbudowania tych części miasta, które pod względem higieny, estetyki i użyteczności odpowiadają stawianym im warunkom, ale przebudowania poszczególnych dzielnic, a nawet wybudowania od fundamentów nowych obiektów. Dotyczy to przede wszystkim nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego.

W ciągu trzech i pół roku odbudowy plan ten jest konsekwentnie realizowany. Zapał i ofiarność mieszkańców Warszawy ogarnęła cały kraj. Odbudowa osiągnęła niespotykane nigdzie dotąd tempo. Dzień w dzień rusztowania oplatały coraz to nowe obiekty, ulice zapełniały się coraz większą ilością tramwajów, autobusów i trolleybusów, potężne ramiona mostów połączyły oba warszawskie brzegi. Przeciętnie dziennie przybywało Warszawie 137 izb mieszkalnych, pół kilometra sieci wodociągowej, codzień 67 nowych uczniów, 15 nowych akademików zaczynało naukę w odbudowanych szkołach. 100 wagonów gruzu opuszcza dziennie Warszawę. Wspaniały rozmach i tempo odbudowy wprowadza w podziw

i zmusza do uznania nawet nieprzychylnych nam obcokrajowców. Warszawskie tempo — to nie czczy frazes, to określenie używane coraz częściej dla wyrażenia najwyższego uznania.

Jest rzeczą oczywistą, że osiągnięcie tak wspaniałych rezultatów było możliwe jedynie dzięki zapałowi i ofiarności całego społeczeństwa. Powstały z dobrowolnych świadczeń i ofiar Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy stał się potężnym czynnikiem współuczestniczącym w wielkim dziele odbudowy. Ogółem na SFOS wpłynęło 2 miliardy złotych. Pieniądze te inwestowane są na odbudowę najważniejszych obiektów Warszawy, ze specjalnym uwzględnieniem szkolnictwa, organizacji naukowych i kulturalnych. Bardzo poważny udział, bo wyrażający się sumą przeszło 900 milionów zł, bierze SFOS w budowie gigantycznej trasy Wschód - Zachód, wraz z jej częścią zasadniczą — mostem Śląsko - Dąbrowskim. Wszystkie te inwestycje stanowią bardzo dużą pomoc udzieloną państwu przez społeczeństwo, dzięki czemu można inwestować poważne kwoty na inne odcinki odbudowy, a szczególnie na budownictwo mieszkaniowe.

Jak widzimy społeczeństwo polskie bierze wielki udział w odbudowie swej stolicy. Należy jednak stwierdzić, że nie wszystkie warstwy społeczeństwa w jednakowym stopniu uczestniczą w dziele odbudowy, a zwłaszcza ponoszą świadczenia materialne. Klasa robotnicza, jak na wszystkich odcinkach życia narodowego, tak i tu kroczy na czele, ponosząc większą część świadczeń. Inne grupy społeczne, niejednokrotnie lepiej sytuowane niż świat pracy, nie wykazują tak wielkiej ofiarności.

Drugim poważnym mankamentem w dotychczasowej organizacji zasilania Funduszu był brak stałości i ciągłości w dopływaniu ofiar. Utrudniało to przede wszystkim prowadzenie planowej odbudowy w ramach Funduszu.

Wrzesień, jako miesiąc, w którym rozpoczęło się oblężenie Warszawy w r. 1939, jako miesiąc zbójeckiej napaści Niemców, został uznany za okres wzmożonej pracy nad usunięciem zniszczeń i zaleczeniem ran, za miesiąc odbudowy Warszawy. Warszawa symbolizuje bohaterstwo i cierpienia całego narodu — jej odbudowa, oprócz swego znaczenia zasadniczego, posiada także znaczenie symboliczne — jest odpowiedzią narodu na bestialstwo i podłość niemiecką.

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy postanowiła wrzesień br. przeznaczyć na popularyzację zagadnienia odbudowy, postanowiła przekonać społeczeństwo o konieczności wprowadzenia stałych i powszechnych świadczeń. Te dwa warunki: stałość i powszechność stanowią podstawę, na której



Fragment odbudowanego Pałacu w Łazienkach. Fot. Cz. Olszewski (Stolica)

z powodzeniem rozwijać się może zorganizowana akcja społeczna; pozwalają na prowadzenie planowej i zorganizowanej odbudowy.

Popularyzacja odbudowy Warszawy, której poświęcony będzie, jak już wspomniałem, wrzesień, prowadzona będzie w sposób masowy, ale jednocześnie atrakcyjny. Złożą się na nią wszelkiego rodzaju imprezy, audycje radiowe, kampania prasowa, akcja kin objazdowych, akcja plakatowa itp. Nowością, którą należy powitać z wielkim zadowoleniem, jest opodatkowanie na rzecz odbudowy — artykułów Polskiego Monopolu Spirytusowego. Pozatym wydana zostanie specjalna seria znaczków, które sprzedawane przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach, stanowiąc nieznaczne dla zawierającego umowę lub dokonywującego kupna — obciążenie, przyniosą dzięki powszechności stosowania poważne korzyści.

Członkowie naszego Związku niejednokrotnie dali wyraz miłości i poświęcenia dla bohaterskiej stolicy, spotykając się z wielkim uznaniem, jak już o tym donosiliśmy, ze strony organizatorów akcji odbudowy. Jesteśmy pewni, że nadal nie pozwolą odebrać sobie tego chlubnego zaszczytu i świecić będą przykładem w stałości i powszechnoości świadczeń na odbudowę Warszawy.

J. Solecki

Współzawodnictwo pracy na nowym etapie

Dużo się w Polsce pisze i mówi o płacach, premiach, akordzie, przekroczeniu norm itp., a stosunkowo mało, a przynajmniej b. skromnie o jakości, należytej wydajności i sumienności w pracy.

Bo też i braki w tej dziedzinie są dość poważne.

Ludzie przyzwyczajeni za okupanta do opieszałości, niedbalstwa i lenistwa, co zresztą w owych czasach było wskazane, a nawet konieczne, nie mogli jakoś dopasować się do nowych warunków, nie wszyscy potrafili zrozumieć, że praca dla własnej Ojczyzny musi być inna niż dawniej, że trzeba wreszcie porzucić nieróbstwo, skończyć z łatwymi i podejrzanymi zarobkami, a wziąć się naprawdę do sumiennej, uczciwej i wydajnej pracy.

Okupant zniszczył nam wszystko: przemysł i rolnictwo, wsie, miasta i lasy. Toteż trzeba było wciągnąć całe społeczeństwo do odbudowy zniszczonego kraju, do odbudowy naszego przemysłu, do postawienia naszej gospodarki państwowej na taki piedestał, by nie tylko móc żyć, lecz podnieść stopę życiową naszego robotnika, chłopa i inteligenta.

Do wytężonej pracy o wykonanie zakreślonego planu gospodarczego, a więc o podniesienie stopy życiowej szarego człowieka, stanęli przede wszystkim ludzie pracy.

W wielu jednak wypadkach same wykonanie planu gospodarczego nie zostało należycie zrozumiane przez pracowników. Starano się o wykonanie pracy ponad normę, nie przywiązując wagi do jakości wykonanej pracy. Nie sztuką bowiem jest wyprodukować dużo i tandetnie, lecz wyprodukować dużo i w najwyższym gatunku.

Oceniając właściwie doniosłość tego zagadnienia, Związki Zawodowe, które tak poważną i pożyteczną rolę spełniają w naszym życiu gospodarczym, rzuciły wśród mas pracowniczych nowe hasło *współzawodnictwa pracy.*

To piękne i szczytne hasło *współzawodnictwa pracy* aby było w pełni zrealizowane, musi być przez wszystkich z r o z u m i a n e, odpowiednio p o t r a k t o w a n e i należycie o c e n i a n e.

Przede wszystkim musimy sobie zdać sprawę z tego, *co to jest współzawodnictwo pracy.*

Współzawodnictwo pracy w znaczeniu ogólnym jest niczym innym, jak walką robotników, inżynierów i różnego rodzaju techników, pracowników i urzędników o jaknajlepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa w zakresie gospodarczym i społecznym.

Współzawodnictwo ma na celu również obniżenie kosztów nieprodukcyjnych (administracyjnych), usunięcie marnotrawstwa i szkodnictwa pracy.

Współzawodnictwo w znaczeniu szczegółowym jest to najwyższy wysiłek pracownika na swoim odcinku, celem wykonania zakreślonego zadania w sposób jaknajbardziej wydajny i celowy.

Wysiłek pracownika w współzawodnictwie nie może polegać na maksymalnym jego wysiłku fizycznym z uszczerbkiem dla zdrowia, lecz wyłącznie na s p r a w n o ś c i, j a k o ś c i i r z e t e l n o ś c i wykonanego zadania.

Współzawodnictwo powinno występować w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego naszego Państwa. Współzawodnictwo nie tylko winno objąć robotników i pracowników w zakładach przemysłowych, gospodarstwach rolnych i leśnych, lecz w urzędach i placówkach administracyjnych.

Nie tylko robotnicy w tartakach i fabrykach, nie tylko kolejarze, pocztowcy, leśnicy i drzewiarze winni stanąć do wspózawodnictwa, wypełniając najsumienniej i najlepiej poruczone zadanie, lecz i urzędnicy administracyjni, pracownicy biur państwowych i samorządowych *winni uznać hasło współzawodnictwa pracy* za zasadę, wykonując szybko i sprawnie powierzone im obowiązki i obsługując *najsumienniej, najuprzejmiej i najszybciej* obywatela.

Akcja współzawodnictwa pracy objęła już szeroki zasięg.

Pierwszy stanął do współzawodnictwa przemysł węglowy osiągając poważne rezultaty. Przekroczył on już normy przedwojenne, a w wielu wypadkach poszczególni robotnicy wzbudzili w całej Polsce podziw, przez osiągnięcie powyżej 400, a nawet

jak bracia Burdołowie z kopalni Śląskiej powyżej 500% normy i zasługując sobie na zaszczytny tytuł *przodownika pracy*.

Nie pozostał również w tyle i przemysł włókienniczy, przemysł metalowy, elektrotechniczny itd. Wszędzie tam zarówno *zespoły ludzi* jak i *poszczególni robotnicy osiągają niespotykane dotąd wyniki*, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym wykonanego zadania.

Rozpoczął się także ruch współzawodnictwa pracy w leśnictwie i przemyśle drzewnym.

Poszczególne Dyrekcje Lasów Państwowych, Tartaki, Fabryki Sklejek stanęły do współzawodnictwa. W współzawodnictwie wzięli udział robotnicy leśni przy eksploatacji, przy zwalczaniu kornika i owadów szkodliwych w lesie, robotnicy leśni zatrudnieni przy ochronie i zalesieniu naszych lasów.

Ruch ten objał zarówno współzawodnictwo zespołowe, jak i współzawodnictwo indywidualne.

Cała ta akcja współzawodnictwa tak jak w innych gałęziach przemysłu tak i w przemyśle drzewnym oraz w leśnictwie nie miała charakteru skoordynowanej akcji i dlatego by bardziej ją usprawnić, by postawić ją na najwyższym poziomie zostały powołane do życia Główne Komitety Współzawodnictwa Pracy. Taki Komitet dla leśnictwa i przemysłu drzewnego jako jeden z pierwszych powstał przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Na czele Głównego Komitetu stanął Ob. Aleksander Stachurski, Prezes Zarządu Głównego Związku.

Powstałe przy Zarządzie Głównym Komisje, organizacyjna, techniczno-ekonomiczna, popularyzacyjna i komisja wyników, mają walnie przyczynić się do tego by Zakłady pracy (tartaki, fabryki), otrzymały odpowiednie regulaminy, któreby dokładnie określały sposób wykonywania akcji współzawodnictwa, podały informacje (wskazówki) jak współzawodnictwo na danym terenie ma być zorganizowane (zespołowe, indywidualne), kto ma oceniać wyniki osiągnięte przez robotnika (pracownika) i jakie nagrody ma otrzymać *zespół*, względnie *poszczególny* pracownik, jeśli powierzone mu zadanie wykonał najlepiej, osiągając najwyższy ilościowo i jakościowo rezultat pracy.

Komisje zajma się też wyznaczeniem dla fabryk, tartaków i robotników leśnych normy wykonania produkcji (pracy) oraz opracują formy moralnej i materialnej opieki nad przodownikami pracy.

Komisje będą również inicjowały zjazdy i narady techniczne dla polepszenia jakości wytwórczości branżowej, opracują formy pomocy dla wynalazków i udoskonalania pracy zainicjowanych przez robotników, będą zajmować się szkoleniem i doskonaleniem metod pracy przez urządzanie specjalnych kursów, dostarczaniem odpowiednich podręczników itp.

Komitet Główny sprawuje kierownictwo współzawodnictwa pracy na całym terenie leśnictwa i przemysłu drzewnego.

Współpracuje on ściśle z czynnikami administracyjnymi w sprawie przygotowania technicznych i materialnych warunków niezbędnych do pełnego rozwoju *współzawodnictwa*. W szczególności współpracuje z Administracją przy *układaniu systemu płac*, zaopatrzenia materiałowego i surowcowego, organizacji pracy itp.

Pozatym bierze na siebie zobowiązania na doprowadzenie przy pomocy Administracji do realizacji planów produkcyjnych i finansowych dla każdego Zakładu pracy, Oddziału i indywidualnego warsztatu pracy.

Komitet Główny powołuje przy Zakładach pracy, a tam gdzie uzna to za stosowne przy Zarządach Okręgów i Oddziałów Związku, Komitety miejscowe Współzawodnictwa Pracy.

W skład miejscowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy powinni wchodzić przedstawiciele Rady zakładowej, partii politycznych, Administracji Zakładu pracy oraz pracownicy techniczni i przodownicy pracy. Komitet taki nie może być zbyt liczny i w zależności od wielkości Zakładu pracy, składać się powinien z siedmiu do trzynastu członków.

Należyte funkcjonowanie Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Radach zakładowych ma doniosłe znaczenie, Komitet ten bowiem działając na podstawie instrukcji i regulaminów otrzymanych od Komitetu Głównego z Warszawy, będzie odgrywał główną i zasadniczą rolę w realizacji i osiągnięciu odpowiednich wyników współzawodnictwa pracy.

Jak więc widzimy z pobieżnego wyliczenia zadań stojących przez Komitetem Głównym i Komitetami miejscowymi przy Radach zakładowych, obowiązki jakie przyjęły i przyjmą na siebie osoby wchodzące w skład tych Komitetów są niemałe.

Spodziewamy się od tych ludzi b. wiele, ale praca ich choćby najbardziej wytężona i ofiarna nie da należytych wyników, jeśli hasło współzawodnictwa pracy nie przeniknie głęboko do serc tych, którzy będą je bezpośrednio realizować. Od nich bowiem przede wszystkim zależy wykonanie poruczonego zadania, od ich wytężonej, ofiarnej, sprawnej i sumiennej pracy zależy wykonanie planu gospodarczego, a co zatem idzie wzmożenie i spotęgowanie produkcji dóbr materialnych w Polsce będących podstawą do podniesienia stopy życiowej obywatela naszego Państwa.

Współzawodnictwo więc jest potężnym środkiem do poprawy bytu mas pracujących.

Mgr. J. Kruszewski

W Polanicy-Zdroju

Po obu stronach gładkiej asfaltowej szosy pszeniczne i buraczane pola. Przed nami stare Kłodzko ze swoją charakterystyczną sylwetą twierdzy, dominującej nad tym ważnym geograficznie przejściem ze Śląska do Czech. Ze wzgórz otaczających miasto widać jak na dłoni całą krainę kłodzką zamkniętą od wschodu, południa i zachodu łańcuchem gór Orlich i Bystrzyckich, porośniętych lasami, ozdobionych wyniosłym szczytem Śnieżki Kralickiej (1.422 m) i Hejszowiny (920 m).

Bogactwo krainy kłodzkiej to nie tylko jej urodzajne gleby, wspaniałe mieszane lub bukowe lasy, rozwinięty przemysł rolniczy, włókienniczy i szklany, lecz również znane od dawna lecznicze źródła mineralne.

Lądek, Duszniki, Polanica i Kudowa ściągały zawsze rzesze chorych i rekonwalescentów z całej Europy. Kiedy byliśmy tutaj w roku 1945, w kilka miesięcy po zakończeniu wojny, większość urządzeń uzdrowiskowych była uszkodzona, pozostawała w stanie opuszczenia i zaniedbania. Ciekawi jesteśmy, jak wygląda to obecnie, kiedy szerokim łukiem przejeżdżając przez Kłodzko, wpadamy na szeroką malowniczą drogę, wiodącą do Polanicy — Zdroju.

Samo uzdrowisko ucierpiało względnie niewiele w czasie działań wojennych. Położone jest w szerokiej kotlinie, przeciętej wartko płynącą Bystrzycą, okolonej wieńcem zielonych wzgórz. Swemu łagodnemu, podgórskiemu klimatowi i leczniczym wodom mineralnym zawdzięcza miejscowość ta sławę uzdrowiska cenionego szczególnie wysoko w leczeniu wszelkich stanów wyczerpania fizycznego i nerwowego, chorób kobiecych oraz układu sercowo-naczyniowego.

Widać na każdym wprost kroku, jak dużo tutaj zrobiono. Zaniedbanie i nieporządek, które tak raziły, usunięto. Dawne pensjonaty modnego „Kurortu" zajęte są przez instytucje ubezpieczeń społecznych, stowarzyszenia samopomocowe lub wyższej użyteczności, wreszcie przez związki zawodowe, które urządziły w nich domy wczasów pracowniczych. Przeszło



Widok ogólny uzdrowiska.



Dom zdrojowy w Polanicy.

50 dużych will i pensjonatów jest w posiadaniu związków, nasz Związek ma 2 domy „Pionier" i „Darzbór" czynne już obecnie trzeci sezon.

Jak nas informują w Zarządzie Uzdrowiska, przewiduje się, że w okresie letnim i jesiennym roku bieżącego przez domy wczasów pracowniczych oraz sanatoria Polanicy przeszło 30 tys. ludzi z całej Polski.

Przed odnowionym i doprowadzonym do porządku „Pionierem" siedzi gromadka wczasowiczów. Dowiadujemy się, że właśnie przed godziną odjechała większość ich na wycieczkę samochodem w stronę Kudowy i Dusznik, aby zobaczyć naszą miniaturę sławnych, postrzępionych erozją skał yellowstońskich: Góry Stołowe oraz piękne i stare klasztory w Wambierzycach i w Rucewie. Reszta czyta gazety i książki wzięte z biblioteczki domu.

Rozmawiamy z urzędnikiem Dyrekcji Lasów i z maszynistą kolejowym, przodownikiem pracy, jak się później okazuje. Wszyscy są zadowoleni, urzeczeni pięknem Polanicy i wszyscy mają nadzieję, że wyniosą stąd nowe siły do nowej pracy po skończonym urlopie.

Żałujemy, że czas nagli i musimy odjeżdżać z pięknego zakątka schowanego wśród gór i lasów podsudeckich i kiedy opuszczamy uzdrowisko, aby znowu znaleźć się na gładkiej szosie, przecinającej pszeniczne i buraczane pola, rzucamy jeszcze raz wzrokiem na wielki napis rozciągnięty na tle zielonych lasów i błękitnego nieba: Polanica-Zdrój leczy serce i nerwy... *(m)*

Aktualne zagadnienia żywicowania

Zbędnym wydaje się uzasadniać, jak ważnym surowcem dla gospodarki ogólno-krajowej jest żywica. Każdy leśnik wie, że otrzymujemy z niej drogą destylacji ok. 75% kalafonii oraz 25% terpentyny i oba te produkty są nie do zastąpienia w różnych gałęziach przemysłu j. np. w przemyśle papierniczym, zbrojeniowym, chemicznym, framaceutycznym, mydlarskim itd.

Produkcja krajowa, mimo że przekorczyła już poziom przedwojenny, pokrywa obecnie tylko zapotrzebowanie na odcinku terpentyny, natomiast zmuszeni jesteśmy pozbywać się cenych dewiz, sprowadzając z zagranicy kalafonię za olbrzymią sumę ponad 250.000 dolarów rocznie. Cyfra ta mówi sama za siebie i nie wymaga komentarzy.

Obowiązkiem każdego leśnika jest wzmożenie produkcji żywicy nie tylko do tych rozmiarów abyśmy mogli pokryć stale wzrastające zapotrzebowanie wewnetrzne na kalafonię, lecz aby można było nawet produkt ten eksportować uzyskując wzamian np. potrzebne nam urządzenia przemysłowe, środki transportowe itd. tak konieczne dla odbudowy zniszczonego kraju.

Nie wątpię, że wszyscy zgadzają się do do konieczności zwiększenia produkcji żywicy. Powstaje tylko pytanie, czy mamy ku temu odpowiednie możliwości.

Twierdzę, że tak. Mimo zniszczeń wojennych posiadamy jeszcze dostateczną ilość odpowiednich drzewostanów, w których zachowując ciągłość użytkowania, możemy pozyskać w skali ogólno-krajowej 3—4-krotnie więcej żywicy, niż to czyniliśmy dotychczas. Twierdzenie swoje postaram się uzasadnić pokrótce następująco, operując przybliżonymi cyframi.

Przyjmując, że zalesiona powierzchnia drzewostanów sosnowych w Lasach Państwowych wynosi ok. 3.800.000 ha, powierzchniowy etat roczny w odniesieniu do sosny wyniesie ca 25.000 ha. Zakładając, że tylko 90% z tych drzewostanów, z różnych względów, nadawałoby się do żywicowania, otrzymamy, że 22.500 ha możnaby przeznaczyć corocznie do żywicowania. Ponieważ według dotychczas stosowanej metody drzewostany żywicowano przez 2 lata z rzedu, należałoby przeznaczyć etat 2-letni, czyli 45.000 ha byłoby corocznie żywicowane. Przyjmując 250 spał na 1 ha otrzymamy, że należałoby żywicować 11.250.000 spał, co w efekcie winno przynieść ok. 17.000.000 kg żywicy rocznie, przy założeniu średniej wydajności ok. 1,5 kg z 1 spały.

Naturalnie, że z problemem rozszerzenia rozmiarów żywicowania wiąże się sprawa uzyskania i przeszkolenia odpowiedniej ilości robotników-żywiczaczy, jednak uważam, że przy stosunkowo dobrych zarobkach tej kategorii robotników, sprawę możnaby w ciągu najbliższych 2-ch lat pozytywnie rozwiązać.

Zwiększenie ilości pozyskiwanej żywicy można dokonać również na innych drogach, a mianowicie:

1) przez zastosowanie dłuższego niż obecnie obiegu żywicowania, przy zachowaniu obecnie stosowanej metody,
2) przez zastosowanie nowych metod żywicowania,
3) przez ulepszenie narzędzi do żywicowania.

O ile mi wiadomo, nad zagadnieniami poruszonymi w pkt. 2 i 3 pracuje Instytut Badawczy Leśnictwa i spraw tych na tym miejscu nie będę poruszał.

Natomiast zagadnieniem zastosowania dłuższego obiegu żywicowania, przy zastosowaniu tej samej metody i częstotliwości nacinania interesowałem się od szeregu lat i już w lutym 1945 r. w swym referacie opracowanym dla Instytutu Badawczego na polecenie Dyrekcji Naczelnej L.P. doszedłem do wniosku, że żywicowanie obiegiem 3-letnim dałoby wyniki z danego drzewostanu o ok. 40% wyższe niż żywicowanie przeprowadzone obiegiem 2-letnim przy zachowaniu tej samej obowiązującej metody.

Późniejsze próby i osiągnięte rezultaty utwierdziły mnie w tym przekonaniu, a uczestnicy zjazdu zorganizowanego w lutym b.r. przez Ministerstwo L-twa mogli się przekonać na terenie N-ctwa Krasiejów, że nacinanie w trzecim roku żywicowania na spałach o wysokości do 2,70 m pod względem technicznym było przeprowadzone bez zarzutu.

Żywicowanie obiegiem trzyletnim przy zachowaniu obowiązującej metody i częstotliwości nacinania co 2-gi dzień, wymaga w trzecim roku żywicowania specjalnych ławek względnie drabinek, (zależnie od konfiguracji terenu), gdyż nacinanie odbywa się na wysokości 1,80 — 2,70 m. Praca w tych warunkach jest nieco utrudniona, koniecznym więc byłoby przyznanie robotnikom pracującym na spałach wysokich specjalnego dodatku w wysokości 20% od stawek zasadniczych i premii.

Sposób, o którym była mowa powyżej nie jest połaczony z żadnym ryzykiem i sądzę, że znajdzie wkrótce ogólne zastosowanie.

Pozatym chciałbym poddać ogólnej dyskusji kolegów możliwości zastosowania dłuższego obiegu żywicowania, a mianowicie obiegu cztero- względnie pięcioletniego przy równoczesnym ograniczeniu częstotliwości nacinania do dwóch razy na tydzień.

Przy zastosowaniu nacinania 2 razy na tydzień spały osiągnełyby wysokość w wypadku obiegu 4-letniego — 2,40 m, natomiast przy ubiegu 5-letnim wysokość spał dochodziłaby do 3,00 m.

Przedłużenie obiegu żywicowania dałoby w efekcie lepsze wykorzystanie poszczególnego żywicowanego drzewostanu oraz zwiekszenie ogólnej — corocznie użytkowanej — powierzchni żywicowania.

Za tym, żeby żywicować spały na wysokości powyżej 1.80 m przemawia również fakt, że na terenie Polski posiadamy olbrzymie powierzchnie drzewostanów żywicowanych już przez okupanta, któreby można jeszcze żywicować przez 1 — 2 lat.

Na marginesie rozważań nad przedłużeniem obiegu żywicowania warto zaznaczyć, że 2-letni obieg żywicowania, który był dotychczas stosowany w Polsce, jest bardzo rzadko spotykany w innych krajach. Kraje europejskie, posiadajace zbliżone do nas warunki, żywicują przeważnie obiegiem 4 — 8 letnim.

Fakt, że obieg 2-letni, wprowadzony u nas przed wojną, utrzymał się do tej pory, należy w dużej mierze przypisać niechęci znacznej części leśników — zakorzenionej jeszcze z czasów przedwojennych — do przeprowadzania żywicowania wogóle, a w szczególności do wprowadzenia zmian, zmierzających do intensyfikacji żywicowania. Niechęć ta była uzasadniana przeważnie błędnymi pojęciami o szkodliwości żywicowania dla drzewostanów.

Obecnie, gdy przekonano się, że racjonalne żywicowanie nie przynosi szkody, a wprost przeciwnie daje wielkie zyski — obowiązkiem każdego leśnika jest odpowiednie ustosunkowanie się do tego poważnego zagadnienia.

Wacław Ostrowski

Lasy na Ziemiach Odzyskanych

W wyniku wojny otrzymaliśmy na zachodzie i północy znaczne obszary lasów. Lasy te, w przeciwieństwie do lasów Ziem Dawnych, wykazują znacznie mniej zniszczeń wojennych. Przejawia się tu dobrze przemyślana metoda działania okupanta, polegająca na bezlitosnej eksploatacji zajętych krajów przy jednoczesnym zaoszczędzeniu własnych zasobów naturalnych. Podczas gdy lasy tzw. Generalnej Gubernii w ciągu 6 lat dewastacyjnej gospodarki niemieckiej doznały niesłychanych spustoszeń, lasy Ziem Odzyskanych podlegały w tym okresie umiarkowanemu użytkowaniu i zachowały swe zdolności produkcyjne nieuszczuplone. Kontrast krajobrazu leśnego na wschodzie i zachodzie Polski jest uderzający: tam ponury obraz rozległych gołoborzy i okaleczonych drzewostanów, mizernych szczątków dawnych bogactw leśnych; tutaj — znaczna powierzchnia świetnie zachowanego starodrzewia i liczny szereg, aż monotonnych w swym układzie, lecz zasobnych i zwartych młodych pokoleń lasu. Tam ogrom zadań na polu olbrzymich zalesień zniszczonych obszarów; tutaj — źródło, skąd czerpać się będzie większą część potrzebnych nam surowców leśnych do czasu, gdy odbudowa lasów Dawnych Ziem nie będzie faktem dokonanym i nie staną się one czynnym producentem.

Dla bardziej wyrazistego scharakteryzowania lasów Ziem Odzyskanych trzeba się uciec do liczb. Dane, jakimi w tym względzie obecnie rozporządzamy, są o charakterze li tylko orientacyjnym i dlatego przytoczone niżej cyfry nie przedstawiają wiernie istotnego stanu rzeczy, dają tylko o nim przybliżone pojecie. Nie odbiegając jednak zbyt daleko od rzeczywistości, pozwalają na poznanie charakteru tych lasów i ich znaczenia dla naszego życia gospodarczego.

Ogólna powierzchnia lasów przejetych na Ziemiach Odzyskanych wynosi okragło 2.800 tysięcy ha, w tym powierzchni leśnej 2.520 tys. ha. Stanowi to 40% powierzchni lasów całego kraju. Z powierzchni leśnej przypada na halizny i płazowiny 110 tys. ha (5%), na I i II klasę wieku 1.130 tys. ha (45%), na III i IV klasę wieku 910 tys. ha (36%), na V klasę wieku i starsze 370 tys. ha (19%). W porównaniu z Ziemiami Dawnymi, dla których odnośne procenty wynoszą 9 : 49 : 29 : 13, ustosunkowanie klas wieku na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się znacznie korzystniej. Różnice w stanie zalesienia Ziem Dawnych i Odzyskanych uwydatnią się jeszcze dobitniej, jeżeli uwzglednimy stopień zadrzewienia lasów, wynoszący na Ziemiach Dawnych, bardziej dotkniętych klęską wojny, tylko 0,5, podczas gdy lasy Ziem Odzyskanych wykazują przeciętne zadrzewienie 0,7.

Skład gatunkowy lasów na Ziemiach Odzyskanych ilustrują następujące liczby: sosna, modrzew— 1925 tysięcy ha (77%), świerk — 355 tys. ha (14%), jodła — 6 tys. ha (0%), dąb, jesion, jawor, klon, wiąz — 100 tys. ha (4%), buk — 75 tys. ha (3%), olsza — 30 tys. ha (1%), brzoza — 25 tys. ha (1%) i inne liściaste — 4 tys. ha (0%); ogółem iglastych 91%, liściastych 9%. Powyższy stosunek gatunków iglastych do liściastych przedstawia się znacznie korzystniej dla gatunków iglastych niż na Ziemiach Dawnych, gdzie stosunek ten wynosi 83 : 17.

Z przytoczonych liczb wynika, że lasy na Ziemiach Odzyskanych są starsze, silniej zwarte i zasobniejsze w gatunki iglaste w porównaniu z lasami na Ziemiach Dawnych i w ten sposób zostaje udowodnione wysunięte na wstępie twierdzenie, iż w lasach tych zawarte jest główne źródło naszego surowca leśnego. Już obecnie rozmiar użytkowania na Ziemiach Dawnych i Odzyskanych ma się jak 1 : 1. W najbliższych latach, gdy gospodarcze opanowanie Ziem Odzyskanych stanie się faktem dokonanym, stosunek ten przechyli się wyraźniej na korzyść tych ziem.

Charakter lasów Ziem Odzyskanych, mimo podlegania jednolitym kierunkom niemieckiej polityki gospodarczej, nie jest jednak równomierny. Między lasami, występującymi w poszczególnych dzielnicach odzyskanych na zachodzie i północy obszarów, zachodzą dość znaczne różnice, uwarunkowane bądź to zmiennymi warunkami przyrodniczymi, bądź też odmiennością warunków gospodarczych.

Posuwając się od południa ku północy i wschodowi, natrafiamy przede wszystkim na mniej lub więcej zwarte kompleksy średniowiekowych lasów szpilkowych b. niemieckiej części Śląska Górnego oraz Śląska Dolnego, nastawionych głównie na produkcję kopalniaków, znajdujących łatwy zbyt w miejscowych okręgach przemysłowych. Obecnie zadrzewienia zajęły miejsce dawnycsh lasów mieszanych, wypartych ze swych naturalnych siedlisk na skutek nazbyt giętkiego dostosowania się leśnictwa niemieckiego do fałszywie pojętych postulatów ekonomicznych, wyrażających się w teorii czystej renty gruntowej, a sprzyjających powstaniu czystych lasów szpilkowych.

Dalej ku północy wchodzimy na teren Ziemi Lubuskiej, której część południowa i zachodnia (na ubogich piaskach różnych formacji lodowcowych) pokryta jest jednostajnymi borami sosnowymi, tworzącymi łącznie z pónocną częścią Śląska Dolnego rozległe obszary monotonnych w swym skadzie tzw. plantacji sosny, ulegających okresowo klęskom owadzim, a rok rocznie padających ofiarą olbrzymich pożarów. Część północna Ziemi Lubuskiej, opóźniona

w rozwoju pod względem gospodarczym, podlegała mniejszemu naporowi jednostronnie pojętych kierunków ekonomicznych w leśnictwie i w dużym stopniu zachowała w swych lasach pierwotny charakter przyrodniczy. Na północ od Warty i Noteci napotykamy też większe obszary starodrzewia ze znacznym udziałem dębu i buka.

Wreszcie, zbliżając się ku Bałtykowi, przechodzimy w dzielnicę lasów sosnowo-bukowych Pomorza Zachodniego. Tutaj znów daje się w lasach odczuć bliskość dogodnych szlaków komunikacyjnych, jakie przedstawia morze. Charakter lasów staje się znów bardziej monotonny, a liczne bogate siedliska zostają opanowane przez forsowaną przez leśnika niemieckiego sosnę.

Najmniej zniekształcone przez zaborcę pozostały słynne puszcze Ziemi Mazurskiej, kryjące jeszcze w swym wnętrzu obrazy pierwotnej natury i bogactwo przyrody leśnej. Stąd też czerpali leśnicy niemieccy nowszej daty wzory do gospodarowania w swych monokulturach, tworząc zresztą nowe szablony nie mniej dalekie od rozważnego umiaru jak poprzednie. Przepiękne bory odwiecznych sosen przetkanych świerkiem i liściastymi z licznym młodym pokoleniem, zjawiającym się spontanicznie, stanowią dla nas skarbnicę wysokowartościowego surowca drzewnego, źródło pozyskiwania nasion dla rozpowszechnienia sławnej „mazurskiej“ rasy sosny i szkołę praktyczną dla leśników, szukających dróg wiodących ku tam modnemu obecnie „unaturalnieniu“ lasów.

Bogactwa leśne Ziem Zachodnich, zagrabione ongiś przez niemieckiego zaborcę, służyć będą odtąd aż po wieczne czasy zwycięskiemu Narodowi Polskiemu, godnemu dziedzicowi bohaterskich pokoleń, od wieków walczących z nawałą germańską. *E. I.*

Rola i znaczenie pracy społecznej aktywisty związkowca

W niniejszym artykule poświęconym omówieniu roli i znaczeniu pracy społecznej aktywisty-związkowca, pragnę podzielić się z Czytelnikami szeregiem spostrzeżeń opartych na doświadczeniach i obserwacjach naszego życia związkowego, pokładając jednocześnie nadzieję, że zdołam tym rozbudzić wiele zdolnych jednostek w naszej rodzinie Związkowej do pracy twórczej dla Państwa Ludowego, Związku i jego członków.

Zdaję sobie sprawę, że barwny opis tego czy innego zagadnienia nie zastąpi rzeczowej pracy organizacyjnej, ani też zwykły frazes nie pokryje braku rzetelnej idei. Uważam jednak, że dużo może nam przepaść dorobku ogólnego i organizacyjnego, jeżeli ogół członków Związku nie zaanalizuje swoich poczynań i nie skontroluje zamierzeń.

Dlatego też Zarząd Główny doceniając wagę i znaczenie tego zagadnienia, pragnie nawiązać ścisłą łączność z terenem, nie tylko przez wyjazdy służbowe do najdalej położonych jednostek, lecz przede wszystkim pragnie dotrzeć do każdego naszego członka przez prasę związkową.

Za pośrednictwem prasy pragniemy z Wami rozmawiać i witamy z prawdziwym zadowoleniem każdą zdrową wymianę myśli, każdą inicjatywę, każde twórcze hasło, gdyż uważamy, że tą drogą przyczynimy się wszyscy do rozmachu pracy i wspólnymi siłami będziemy budować lepsze jutro.

Niechże więc „Głos Lasu“ pismo Związkowe odgrywające w ruchu zawodowym szczególnie doniosłą rolę — będzie tą naszą platformą, z której będziemy mogli patrzeć na świat przez pryzmat zadań i potrzeb pracowniczych i to najważniejszych, bo dotyczących jego grupy zawodowej.

Każdy szlachetny wysiłek mózgowy, każda uczciwa praca idzie na pożytek nie tylko jednostki, ale jest pięknym ogniwem łączącym życie zbiorowe w społeczeństwie.

Praca zawodowa dając korzyści materialne ma swój urok i cel, natomiast dobrze pojęta praca społeczna o ileż więcej daje prawdziwego zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku, bowiem uszlachetnia ona i podnosi człowieka wzwyż.

Spoglądając w szeregi naszych członków pragnęlibyśmy odnaleźć jaknajwiększą ilość aktywistów, ale zadanie to nie jest tak łatwe, najczęściej przychodzi ono samo. Niekiedy zwykły przypadek zetknięcia się z pracą społeczną człowieka skromnego, cichego i stroniącego od krzykliwej reklamy osobistej, ale posiadającego szlachetne cechy człowieka czynu i energii do pracy twórczej, obudzi w nim te drzemiące walory i w dalszym etapie pracy społecznej, staje się aktywistą.

Administracja Lasów Państwowych, Polska Agencja Drzewna i Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, z których to instytucyj rekrutuje się nasz Związek liczący ponad 110.000 członków posiadają element intelektualnie wysoko stojący, zdrowo myślący, mający ogromne możliwości do rozmachu i pracy twórczej.

Z takiego to wartościowego elementu, musimy poważnie zasilić nasze szeregi aktywistów, szczególniej kiedy to w dzisiejszej rzeczywistości, nakazem chwili i naszym gorącym pragnieniem jest powiązanie ideowe Leśnika i Drzewiarza ze Społeczeństwem. Musimy zdobyć się na podwojenie naszej pracy i wysiłku w pełnym zrozumieniu dobra ogólnego, oraz podać sobie ręce w silnym uścisku w pracach społeczno-gospodarczych danego terenu.

Leśnik i Drzewiarz biorący czynny udział w życiu kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi i miast, a przy tym spełniający sumiennie i wzorowo swe obowiązki zawodowe, cieszyć się będzie sympatią i szacunkiem społeczeństwa, oraz uznaniem swych przełożonych.

Zarządy naszych lokalnych jednostek organizacyjnych winny w tym kierunku ożywić jak najintensywniejszą działalność, tworzyć różne sekcje i do pracy tej wciągnąć jaknajszersze masy członków mogących w przyszłości stanowić zwarte kadry czynnych aktywistów.

Zdarza się niekiedy, że do zarządu wybierani są ludzie, którzy zwrócili na siebie uwagę tylko kwiecistą wymową, ale w pracy nie stoją na wysokości zadania. Dar wymowy bezprzecznie jest walorem podnoszącym wartość człowieka i jeżeli idzie w pa-

rze z jego czynną i rzetelną pracą, stawia go na piedestale przodownika pracy społecznej, ale nie wolno także zapominać, że wielu tych, którym natura poskąpiła daru wymowy mogą być więcej pożytecznymi w pracy społecznej i takich należy jaknajintensywniej wyszukiwać.

Aktywista Związkowy, który pełni funkcje w Zarządzie, a przede wszystkim sekretarz, który jest duszą Związku musi posiadać zmysł organizacyjny, dużo taktu, samozaparcia i wysokie poczucie obowiązku, oraz sposób odpowiedniego podejścia do spraw niekiedy zawiłych i drastycznych.

Członek Zarządu w swej pracy musi być obiektywnym, wczuwać się w potrzeby i troski swych członków. Musi pamiętać stale i na każdym kroku o swej godności osobistej i tak postępować, by mógł być szanowanym przez otoczenie, lecz nie wolno być wyniosłym i zarozumiałym z tytułu piastowanej godności.

Może być dumnym z tego, że darzony zaufaniem ogółu wysunięty został na zaszczytne stanowisko, jednakże winien pamiętać o tym, że czym większy tytuł i stanowisko, tym większa odpowiedzialność i obowiązki.

Każdy aktywista-związkowiec pragnący zjednać sobie do pracy społecznej wszystkich członków i zespolić się z nimi, winien być wzorem pracy pozytywnej i dążyć do poprawy stopy życiowej, szczególniej przez uświadomienie i organizowanie współzawodnictwa pracy.

Organizować winien kursy zawodowe i ogólnokształcące, przedszkola, bursy, pogadanki, wieczorynki, wycieczki krajoznawcze, imprezy sportowe, zespoły artystyczne, chóry, orkiestry, gry, zabawy i ulepszać stołówki.

Praca na tym odcinku winna zazębiać się o ścisłe kontakty z miejscowymi czynnikami rządowymi, samorządowymi i polityczno-społecznymi. Współpraca z tymi czynnikami na odcinku społecznym musi być ciągła i zawsze uzgadniana, przez co uniknie się rozbieżności i zadrażnień, a będzie obopólnie pożyteczną.

Uświadomienie społeczne winno iść w parze z uświadomieniem politycznym i aczkolwiek Związek nasz jest bezpartyjny, niemniej jednak członkowie winni być uświadomieni politycznie, szczególnie w dobie obecnej, kiedy to reakcja międzynarodowa i rodzima pragnie za wszelką cenę wyrwać nam zdobycze socjalne, gospodarcze i polityczne Polski Ludowej, a wpędzić nas w orbitę chaosu wyzysku i nędzy.

Ze wszystkich stron widzimy zakusy reakcji i międzynarodowego kapitału wywołania ogólnego zamętu zniszczenia, tak drogo okupionej przez nas i zdobytej Demokracji.

Przeciwstawić się temu może tylko zwarta i zjednoczona siła obywateli skupiająca się w Związkach Zawodowych i Partiach Politycznych, na których opiera się nasz Rząd Polski Ludowej i jest to jedyna gwarancja zachowania naszej siły i utrwalenia ustroju demokratycznego.

Zatem wzywam wszystkich naszych Członków Związku, aby głęboko rozważyli w swym sercu powyższe uwagi i gremialnie wprzęgnęli się do ogólnego rydwanu współpracy społecznej i politycznej dla dobra ogółu i Państwa Ludowego, a bardzo bym był wdzięczny tym członkom, którzy nawiązując do tematu przeze mnie poruszonego pragnęli by zabrać głos w tym przedmiocie na łamach naszego pisma związkowego.

M. Nowaczek

---

31 sierpnia 1948 r.

ZMARŁ

TOW. ANDRZEJ ŻDANOW

członek Biura Politycznego i Sekretarz C. K. Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), jeden z czołowych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z najwybitniejszych budowniczych Związku Radzieckiego, nieustraszony obrońca Leningradu, nieugięty bojownik o wolność ludu, o trwały pokój i socjalizm.

Cześć Jego pamięci!

Na wieść o zgonie tow. Andrzeja Żdanowa, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzew. R. P. wystosował depeszę następującej treści:

Do Wszechzwiązkowej Centrali Rady Związków Zawodowych (WCSPS)

Moskwa

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego R. P. w imieniu 120 tysięcznej rzeszy leśników i drzewiarzy polskich wyraża tą drogą serdeczne współczucie z powodu wielkiej straty, jaką ponosi Socjalistyczne Państwo Radzieckie wraz z całą klasą robotniczą świata przez zgon wybitnego marksisty i bojownika ruchu robotniczego — tow. Andrzeja Żdanowa.

W odpowiedzi na powyższą depeszę kondolencyjną Przewodniczący WCSPS tow. W. Kuźniecow nadesłał do Zarządu Głównego następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzew.

w Warszawie

WCSPS dziękuje za wyrazy współczucia z powodu zgonu Andrzeja Aleksandrowicza Żdanowa.

Przewodniczący WCSPS

W. KUŹNIECOW

Wspomnienia z Wieńca-Zdroju

W słońcu majowym roześmiana wygrzewa się jedna z najpiękniejszych arteryj komunikacyjnych na Dolnym Śląsku — urocza Droga Sudecka. Kremowy autobus opuściwszy Jelenią Górę zamienił się w pożeracza kilometrów. Gna po idealnie gładkiej nawierzchni z szybkością lux-torpedy. Po obu stronach szosy wyrastają coraz to nowe lasy, granitowe skały, słoneczne łąki i orne pola. Zmęczone szarzyzną miejskich murów oczy podróżnych piją soczystą zieleń. Szczodrobliwa bowiem matka-przyroda rozrzuciła tutaj istną feerię barwy zielonej we wszystkich jej odcieniach. Oto surowa czerń potężnych świerków i jedli. Tuż obok zaś jako kontrast niezwykle efektowny seledyn młodych dębów i klonów i znowu białokore, trzepotliwe brzozy, strzeliste modrzewie o złotawym odblasku delikatnych igiełek, dalej mroczne jesiony i graby. Po zadziorach kamieni szemrzą bełkotliwe, szklane źródełka. Teraz mijamy w pędzie warczącego motoru pachnące, ośnieżone kwiatami sady przydrożne, malachitowe łąki upstrzone złotymi jaskrami. Białe domki o czerwonych dachówkach utopione w zieleni drzew zdają się drzemać w majowym blasku.

Jeszcze chwila. Autobus zdyszany zatrzymuje się przed kioskiem turystycznym w Wieńcu-Zdroju. Chmara chłopców z wózkami bagażowymi rzuca się na wysiadających. Ciemnoróżowo kwitną kuliste głogi na głównej ulicy uzdrowiska, alei Prez. Bieruta. Wysiadamy powoli z odrętwiałymi od długiej podróży nogami, upojeni powietrzem, pędem, nadmiarem pięknych widoków.

Znaczona kamieniami i koleinami dawnych potoków wystrzela w górę Leśna ulica, nasz cel. Jeszcze kilka kroków. Z lewej strony las, z prawej drewniany, przezroczysty płot, furtka i wchodzimy w obręb cichego ogrodu. Przed nami trawniki, soczyste od traw, wśród których liliowieją kępy irysów. Na wąską ścieżynę, na nasze głowy i ramiona osypuje stara jabłoń bladoróżową urodę kwiecia. I oto drewniany, dwupiętrowy dom owinięty kaskadami pnączy.

Na frontowej ścianie czarny napis „Eldorado". Mimowiednie szukamy usprawiedliwienia tej nazwy. Chcemy złota, dużo złota. W odpowiedzi garść słonecznych promieni zalewa ściany blaskiem. Dom wypoczynkowy Związku Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego, usprawiedliwia w jednej chwili swą nazwę (el dorado) — złocony — po hiszpańsku).

Po kilku kamiennych schodkach wchodzimy na kryty ganeczek, istną „kurzą stopkę". Trzcinowa kanapka, takież fotele, białe, muślinowe firanki i zalew kwiatów. Na parapetach, na bambusowych półeczkach, ba nawet na czerwono malowanej podłodze rozpostarły się te, tak zwane przez poetów „uśmiechy ziemi". Zapłonione po dziewczęcemu pelargonie, białe kieliszki petunij, tajemnicze motyle fukcyj. Czar zaczyna działać. Wchodzimy do domu z bajki, wkraczamy w zagubiony kraj dzieciństwa. Zamknęły się za nami ciche drzwi zewnętrznego świata. Każdemu jest dobrze w „Eldorado" czy w ślicznej „Leśniczance", również należącej do Leśników. Przez zieloną łączkę i pas drzew widać drugi dom drewniany, tonący w kwiatach, czysty, cichy, gościnnie otwarty na przyjęcie zmęczonych mieszczuchów.

Obmywszy się trochę po podróży idziemy zwiedzać Wieniec. Kamienista ścieżka wiedzie w górę. Na lewo ponad laskiem, bieleje na tle trawników nieduży kościół. Niesie się zeń chóralny śpiew. Po schodach schodzimy niżej do Domu Zdrojowego. Kwitnie deszczem złocistym akacja przed drzwiami do pijalni wód mineralnych. Szeregiem stoją różane kule głogów. Poniżej drzewo mahoniowe. Istny cud. Chciałoby się człowiekowi przypaść do jego stóp, do chłodnej zroszonej trawy i tak trwać. Chwilę, godzinę czy wieczność — nie wiem. I wstać odrodzonym człowiekiem. Drzewa, drzewa i drzewa, to jest chyba największa ozdoba Wieńca, oprócz pięknego położenia wśród pieścienia gór Izerskich. Na drodze do „Goplany" przykuwa wzrok wielka kępa fioletowoczerwonych rododendronów. Jest ich w całym uzdrowisku pod dostatkiem. W jednym z ogrodów mienią się całą tęczą barw od fioletu poprzez czerwień, amarant, koral do złocistych i pomarańczowych odcieni.

Dzień się kończy. Pierwszy, majowy dzień. Z wieży Domu Zdrojowego wydzwania zegar jakąś wieczorną godzinę.

W kępie rozkwitających jaśminów zaczyna słowik swoją miłosną pieśń. Jest cicho, tak bardzo cicho, aż się to wydaje nierealne. Za górami ginie słońce. Mrocznieje Eldorado w cieniu usypiających drzew. W jadalni nad biało nakrytym stołem jaśnieje światło lamp. Białe smukłe dziewczęta roznoszą wieczerzę. Pierwszy dzień w Wieńcu-Zdroju uchodzi w dal, za siódmą górę, za dziesiątą rzekę. Pachną rozgrzane drzewa, pachną kwiaty tęskniące. Nad światem rozsnuła się noc.

Krystyna Górska

Wróg czyha!

Dołożony wysiłek i sprawność traku spowodowały, że w sobotę kasa tartaku wypłaciła dużo większy zarobek niż w poprzednim tygodniu.

Radość z tego powodu sprowadziła się do pójścia na „jednego". No bo jakżeś? Napracowałem się — wmawiał w siebie trakowy — a więc różnicę w tygodniówce wolno mi dowolnie wydatkować.

Czas leciał szybko — może za szybko. Karczmarz dawał wódkę, zarobek trakowego znalazł się niebawem w jego kieszeni.

A tymczasem żona i dzieci napróżno czekały żywiciela.

Grubo po północy, całkiem pijany wracał do domu. Zdecydował się iść „na odważnego" nie przez most, a przez wąską kładkę nad wartką i głęboką rzeką. A, że „pijanemu morze po kolana", wpadł do wody, a szybki nurt wyrzucił po paru dniach na brzeg ciało topielca.

Tak oto wódka zabrała dzieciom i żonie jedynego żywiciela.

Jakże jaskrawo przykład ten przypomina, że straszny wróg — alkohol czyha i że naszym społecznym obowiązkiem jest prowadzenie z nim bezwzględnej walki.

J. M.

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH

we Wrocławiu

Lipiec — Październik

1948



Na Wystawie Ziem Odzyskanych oglądamy wyniki trzyletniej pracy nad odbudową i zagospodarowaniem tym ziem. Wystawa ta jest nie tylko pomnikiem jednego ze wspaniałych pokojowych dzieł naszej historii, ale również i przekonywującym świadectwem, że nad Odrą i Nysą byliśmy, jesteśmy i tu pozostaniemy.

Szczególnie cennym skarbem Ziem Odzyskanych są lasy, reprezentowane na Wystawie w specjalnych pawilonach Ministerstwa Leśnictwa. Odsyłając czytelników do artykułu na ten temat, zamieszczonego w poprzednim N-rze „Głosu Lasu“ (8), tu podajemy szereg fragmentów fotograficznych pawilonu 36 i 36b. Zdjęcia kolejno przedstawiają: (fotomontaż od lewej). 1 — Wejście do pawilonu Min. Leśn.



LASY PAŃSTWOWE
na
W. Z. O.
we Wrocławiu



(Nr 36), 2 i 3 — pawilon Nr 36b, w którym się mieści wystawa łowiecka Min. Leśn. oraz eksponaty Spółdzielni „Las“ i „Jedności Łowieckiej“. 4. Model nowo wybudowanego tartaku w DLP Wrocław, 5. „Dziedziniec“ pawilonu leśnego.

Fotomontaż od prawej: 1) powszechnie podziwiana przez zwiedzających panorama lasu, 2) obraz żywicowania i dzielnice klimatyczno-leśne, 3) model obrazujący transport drewna, 4) w kole — mapa plastyczna lasów, 5) dół na lewo — model rejonowej wyłuszczarni nasion, gleby leśne etc., 6) planowanie produkcji drewna, zastosowanie drewna w przemyśle węglowym itd.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

Planowanie pracy związkowej

Podczas ostatniego plenum KCZZ sekretarz generalny tow. Adam Kuryłowicz wysunął wiele podstawowych zagadnień organizacyjnych, a zwłaszcza zagadnień, wchodzących w zakres usprawnienia prac związkowych. Z natury rzeczy referat tow. Kuryłowicza mógł zawierać tylko zwięzłe ujęcie głównych wytycznych. Referent w niektórych wypadkach musiał operować jedynie treściwymi określeniami, wymagającymi późniejszego sprecyzowania. Do takich określeń należy kilkakrotnie powtórzone w przemówieniu wymaganie planowości w pracy.

Omawiając to zagadnienie w 7 — 8 zeszycie „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" G. Bolesławski (artykuł: „Plenum osiągnięć") podkreślił, iż „rzecz nie w planie w potocznym tego słowa znaczeniu. Wiadomo, że najprostszą celową czynność wykonuje się według planu. Nie idzie też o plan, który polega na tym, że działacz związkowy układa sobie rano porządek spraw załatwienia w ciągu dnia. Mowa o planie w szerszym znaczeniu, mowa o planowaniu w sensie zbliżonym do terminu: planowanie gospodarcze."

Przez zastosowanie w swych pracach planowania tak pojętego, związki zawodowe wejdą w fazę konkretnego włączenia ruchu zawodowego w planowanie państwowe, staną się wykonawcami Narodowego Planu Gospodarczego.

Plan ten ujmuje cyfrowo zamierzone osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego. Dotyczy nie tylko produkcji i inwestycji gospodarczych, ale i tych dziedzin, które określa jako usługi, a więc dziedzinę opieki społecznej, zdrowia, szkolnictwa, wczasów pracowniczych itp. Przewiduje stopniowy rozwój urządzeń, niezbędnych dla upowszechnienia kultury, jak świetlice i domy kultury. Wytycza rozszerzenie akcji zwalczania analfabetyzmu. Określa jak mają wzrastać możliwości udostępnienia wczasów pracowniczych, jak się ma rozszerzać opieka nad matką i dzieckiem.

Wszystko to są dziedziny, które stanowią przedmiot bezpośredniego zainteresowania związków zawodowych. W wykonaniu wytycznych Planu w tych dziedzinach powinny związki zawodowe wziąć określony udział. Tak np. w zakresie planowania rolnictwa, zawodowa organizacja rolnicza — Związek Samopomocy Chłopskiej ma poruczone poważne zadania. Jeżeli w obecnym Planie Gospodarczym związki zawodowe nie mają wyraźnie powierzonych zadań, należy przypisać to temu, że w chwili opracowywania Planu rzeczowe możliwości ruchu zawodowego w realizowaniu odpowiednich wytycznych Planu jeszcze nie były należycie unaocznione.

W owym czasie ruch zawodowy jeszcze sam nie zdawał sobie sprawy ze swych realnych możliwości w wykonywaniu wielu zadań społecznych. Ale dzisiaj jest już całkowicie jasne, że takie dziedziny jak akcja współzawodnictwa pracy, działalność kulturalno-oświatowa wśród mas pracujących, zwalczanie analfabetyzmu, wczasy pracownicze, akcja specjalna itd. itd. przeszły już całkowicie, względnie przechodzą w sferę bezpośredniej i pełnej ingerencji związków zawodowych oraz, iż Narodowy Plan Gospodarczy w najbliższych okresach planowania nie będzie mógł pominąć tak ważnego czynnika realizacji, jakim jest ruch zawodowy.

Związki zawodowe okrzepłe organizacyjnie, dysponujące własnymi środkami materialnymi i własnym doświadczonym już aparatem wykonawczym, są całkowicie zdolne do przeprowadzenia samodzielnych akcyj na wielu odcinkach Narodowego Planu Gospodarczego.

Ostatnie plenum KCZZ dowiodło, że np. w zakresie pracy kulturalno-oświatowej czy w organizacji wczasów pracowniczych naczelne przedstawicielstwo ruchu zawodowego opracowało już plan całkowicie konkretny. Plan, który daje już podstawę do opracowania liczbowego.

Zadaniem poszczególnych zarządów głównych związków już obecnie jest sprecyzowanie wytycznych w zakresie swoich organizacyj tak, aby w jak najkrótszym czasie z odcinkowych planów związkowych mógł powstać wspólny plan ruchu zawodowego.

Jak to osiągnąć? Co jest istotą planowania? Sprecyzowanie planu polega przede wszystkim na stwierdzeniu potrzeb, wynikających z ilości członków, obecnego poziomu prac kulturalno-oświatowych, zaspakajaniu potrzeb socjalnych, rozwoju np. akcji zwalczania analfabetyzmu itp.

Następnie należy uświadomić sobie własne środki realizacji i sposoby zmobilizowania odpowiednich środków zzewnątrz. Po czym pozostaje zdecydowanie się na wybór najważniejszych zadań i skupienie całej uwagi, wszystkich środków dyspozycyjnych na tych najważniejszych zadaniach. Konieczne jest przy tym postanowienie, że w najbliższym okresie planowania zarząd nie rozprószy swej energii na przypadkowo narzucające się kierunki działań. Najważniejszą bowiem cechą polityki planowej jest skupienie energii.

Opracowanie zatem planu wymaga skrupulatnego przygotowania, dojrzałości decyzji i uprzedniego uzgodnienia ze wszystkimi czynnikami współdziałającymi w danej dziedzinie. Nie może być osiągnięte na jednym — dwóch posiedzeniach. Ale musi być wy-

konane. Każde z ogniw organizacyjnych ruchu zawodowego powinno w najbliższym czasie zdobyć się na zarys planu działania, poparty liczbami wytycznymi i konkretnymi przewidywaniami.

Jak widzimy zsynchronizowanie pracy związkowej z wielkim dziełem narodowego planowania gospodarczego nie przekracza przeciętnych możliwości poszczególnych związków. Planowanie nie jest wiedzą tajemną, dostępną tylko wtajemniczonym. Narodowy Plan Gospodarczy cechuje prostota, założenia jego i obliczenia są dostępne wszystkim, umiejącym wyrazić swe zamierzenia realnymi cyframi. Z taką samą prostotą może każdy związek wyrazić swe zamierzenia i możliwości na okres roczny i zamknąć je w liczbach swego preliminarza budżetowego oraz rocznego planu działania. W ten sposób ruch zawodowy nie tylko stanie się współwykonawcą planów państwowych, ale — przedstawiwszy swe własne wnioski i postulaty — również ich współtwórcą.

Czesław Kulikowski

KĄCIK SKARBNIKA

W sprawie nowej formy zbierania składek związkowych

Podczas obrad Plenum K.C. Zw. Zaw., które odbyło się w czerwcu rb. na pierwszy plan wysunęły się zagadnienia organizacyjne ruchu zawodowego, a między innymi podjęta została uchwała przejścia do indywidualnego zbierania miesięcznych składek członkowskich, zamiast dotychczasowego systemu mechanicznego potrącania składek z otrzymywanych zarobków.

Aby dobrze zrozumieć powyższą uchwałę mającą na celu ściślejsze powiązanie i zespolenie się kierownictwa z masami związkowców, zastanówmy się czy dotychczasowy system zbierania składek był właściwy.

Automatyczne ściąganie składek przy listach płac, chociaż odbywało się pozornie w formie dobrowolnej, wywierało jednak zły wpływ na ideologię i podstawy istnienia Związków Zawodowych.

System ten naruszał w pewnym sensie zasady dobrowolności zrzeszania się, gdyż tak ważną funkcję ściągania składek od członków dla Związku przejmowała administracja, która niekiedy działała na szkodę Związku, przez niewłaściwe potrącenia, nieterminowe wpłaty itp.

W wielu wypadkach członkowie Związku, nie znali nawet wysokości swych potrąceń, nie interesowali się do jakich celów, one służą, kto je inkasuje i jakie z tego wypływają korzyści dla zrzeszonych.

A teraz rozpatrzmy nowy system i starajmy się go dobrze zrozumieć, szczególnie od strony dobrze pojętych zasad i założeń ideologicznych Związków Zawodowych.

Otóż Związki Zawodowe jako ruch powszechny i samodzielny, mający na celu obronę interesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych potrzeb świata pracy, a dążenia mas pracujących nie są i nie mogą być inne — ruch ten musi być oparty na formach organizacyjnych wolnych od wszelkiego przymusu, a tymsamym winien być również wolny od przymusu ściągania składek.

Najwłaściwszą realną formą rozwiązania powyższego zagadnienia, byłoby wprowadzenie dziesiętnego systemu ściągania składek, jak to zresztą z powodzeniem stosują partie polityczne.

Jakie mogą wypływać korzyści z tego systemu najbliższa przyszłość nam okaże. Najważniejsze jednak jest to, że zmusi on każdego aktywistę związkowego czy dziesiętnika do stałego i systematycznego zbliżenia się z rzeszą członkowską, wzajemnego porozumiewania się, wczuwania się w ich potrzeby, zaspakajania tych potrzeb i należytego obsługiwania.

Każdy członek Związku przez wyrażenie swej zgody dobrowolnego wpłacania składek i praktycznego stosowania tej metody, pobudzi w sobie świadomość i zrozumienie zadań ruchu zawodowego, zespoli się ściślej z władzami związkowymi za pośrednictwem dziesiętników i tą drogą rozwiąże wiele niedociągnięć, które nie zawsze docierały do wiadomości Związków. Ponadto ze zwiększeniem związkowej demokracji organizacyjnej spotęguje kolektywne metody prac Zarządów, oraz stałe zwoływanie posiedzeń, rozpatrywanie spraw żywotnych swych członków, przez co zwiększy się ich obowiązkowość, wzmocni dyscyplinę i pogłębi ideologię wiodącą do szkoły socjalizmu.

Reasumując powyższe musimy uznać, że uchwała czerwcowa Plenum KCZZ rozwiązała po linii właściwej formę zbierania składek i ze swej strony zaleca jaknajszybsze wprowadzenie tej uchwały w życie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności dobrowolnego ściągania składek, szczególnie u członków leśników rozlokowanych na dużych rozległych terenach, niemniej jednak liczymy na ich głębokie uświadomienie społeczne i na pokonanie związanych z tym trudności.

Mając na względzie te trudności, musimy do tego zagadnienia przystąpić z pewnym przygotowaniem i doświadczeniem.

A zatym w pierwszym etapie już w tym roku przystępujemy do realizowania czerwcowej uchwały KCZZ dobrowolnego zbierania składek na razie tylko we wszystkich Dyrekcjach i zakładach przemysłowych tj. większych skupiskach członków, gdzie nie powinno być żadnych trudności.

Po praktycznym zastosowaniu tego nowego systemu mogą wyłonić się pewne niedokładności i niejasności, to też w tej sprawie Wydz. Fin. wraz z Biurem Kontroli i Insp. będzie udzielał dalszych instrukcji i wyjaśnień, czy to w postaci pism okólnych, czy to w postaci artykułów umieszczanych w „Głosie Lasu".

Walka z plagą nadużyć

W poprzednim naszym kąciku omówiłem szczegółowo uprawnienia i obowiązki skarbnika, z których wynika, że na skarbniku ciąży bardzo wielka odpowiedzialność moralna, mogąca przerodzić się automatycznie w odpowiedzialność materialną, jeżeli skarbnik zaniedba włożonych na niego obowiązków.

W dzisiejszym naszym kąciku pragnę pobudzić czujność skarbników i zwrócić główną uwagę na niebezpieczeństwo coraz częściej spotykanych nadużyć i lekomyślnego trwonienia, grosza publicznego. Jeżeli to zło się dzieje, to przyznajmy sobie szczerze, że jest w tym także dużo naszej winy.

Każde przestępstwo rodzi się wtedy, jeżeli ma klimat sprzyjający, jak brak nadzoru i częstej wnikliwej kontroli, tolerowania drobnych niedociągnięć, z których następnie rodzą się nadużycia itp. Zatem zastanówmy się dobrze i poddajemy krytyce samego siebie, czy swoje obowiązki spełniamy należycie, czy nie nadużyliśmy udzielonego nam przez członków zaufania, czy możemy śmiało stanąć przed walnymi zgromadzeniami swoich mocodawców i zdać sprawozdanie z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku. A zatem ocknijmy się póki pora, uporządkujmy swoje sprawy należycie, a jeżeli są jakieś usterki w naszym resorcie, usuńmy je w zarodku sami, nie czekając aż ujawni je kontrola. Najwyższe nasze władze związkowe wydały ostatnio energiczne zarządzenia tępienia bezwzględnie wszystkich nadużyć, polecając sprawców tych nadużyć oddawać w ręce sprawiedliwości i piętnować przez publikacje w prasie. Do walki z tym złem powołano do życia Biuro Kontroli, które posiadać będzie szerokie uprawnienia i głównie obowiązek kontroli spraw finansowych, a zatem dotyczy to spraw żywo nas interesujących, za stan których w pierwszym rzędzie odpowiedzialni są skarbnicy.

To też wzywam wszystkich skarbników aby uważnie jeszcze raz przestudiowali uprawnienia i obowiązki skarbnika opisane w poprzednim naszym kąciku, aby ściśle przestrzegali te przepisy, a jeżeli to nastąpi, mam nadzieję, że najbliższa lustracja Biura Kontroli nie będzie miała wiele do działania i wykaże tylko same plusy.

* * *

W dalszym ciągu ogłaszam listę dobrowolnych wpływów na budowę Domu Związkowego w Warszawie.

Oddział Trzcianka	—	zł 956.—
„ Olsztyn	—	„ 1.010.—
Przew. Miejsk. Rady Narodowej w Kurniku woj. Pozn.	—	„ 5.000.—
Oddział Czersk	—	„ 8.380.—
Czł. Zarz. Gł. z terenu	—	„ 13.000.—
Ob. Leśnicki, Gorzów	—	„ 1.000.—
Koło Dalekie Oddz. Ostrów	—	„ 22.500.—
Razem		zł 51.846.—

Marian Nowaczek

Kronika Biura Kontroli

Zarządzeniem KCZZ z dnia 26.VII.48 r. powołano do życia Biuro Kontroli przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewn., którego zadaniem jest wykonywanie stałego nadzoru nad gospodarką finansową wszystkich niższych ogniw organizacyjnych i agend podległych bezpośrednio, lub pośrednio Zarządowi Głównemu, oraz kontrolowanie tej gospodarki, protokółowanie wyników kontroli i stawianie odpowiednich wniosków.

Powołanie do życia Biura Kontroli stało się naglącą potrzebą z uwagi na stałe niedomagania gospodarki finansowej, a co najsmutniejsze ze względu na częstokroć spotykane nadużycia i trwonienie grosza publicznego. Niestety, jest to gorzka prawda poparta dowodami już osiągniętych wyników przez Biuro Kontroli na wstępie swej krótkiej działalności.

Nie zamierzamy w tej chwili analizować przyczyn zła, które wrosło głębokimi korzeniami w zdrowy organizm naszego społeczeństwa, (do tego tematu powrócimy jeszcze w następnej kronice) obecnie stwierdzamy tylko, że to zło istnieje, że należy mu wytoczyć nieubłaganą walkę, do której wzywamy wszystkie czynniki społeczne powołane statutowo do kontroli, oraz wszystkich związkowców dobrej woli.

Czynniki polityczne i organizacji zawodowych, ostatnio wydały bardzo ostre zarządzenia tępienia zła, nawołując usilnie do krytyki i samokrytyki, zalecając przestępców i marnotrawców grosza publicznego oddawać w ręce sprawiedliwości, bez względu na stanowisko i poprzednie zasługi, a nawet ich czyny piętnować i ogłaszać w prasie.

To też otwierając niniejszym artykułem na łamach naszego pisma związkowego nowy dział „Kronika Biura Kontroli", będziemy umieszczali w niej charakterystyczne wyniki kontroli, nie tylko ujemne, godne potępienia, ale i dodatnie godne naśladowania. W ten sposób pragniemy nie tylko stosować sankcje karne, ale także osiągnąć i cel dydaktyczny.

Zdajemy sobie sprawę, że przed nami stoi bardzo trudne i poważne zadanie, to też aby temu godnie sprostać zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc do wszystkich związkowców dobrej woli, aby informowali nas o wszelkich wiadomych im nadużyciach i marnotrawstwie grosza publicznego w poszczególnych komórkach związkowych. Wystarczy nadesłać listownie pod adresem, Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzew. Biuro Kontroli w Warszawie, przy ul. Wawelskiej Nr 52/54 — zawiadomienie z krótką charakterystyką, gdzie, kiedy, jakiego rodzaju i kto popełnił nadużycia, względnie istnieją poważne poszlaki w tym kierunku.

Pożądanym jest aby informatorzy podawali swe nazwiska i adresy, dyskrecję zapewniamy, lecz gdyby zaistniały obawy wywierania presji z powodu zależności służbowej, lub zemsty osobistej, informator podając konkretne fakty może swego nazwiska nie podawać.

Ostrzegamy jednak przed nadsyłaniem złośliwych niezgodnych z prawdą anonimów, gdyż w tych wypadkach dochodzenie będzie skierowane przeciwko ich autorowi.

Rzetelnie ujęta współpraca o którą prosimy, dałaby nam cenny materiał orientacyjny, wskazujący gdzie zaistniała najpilniejsza potrzeba wysłania komisji kontrolnych. Ponieważ szczupłość etatu Biura Kontroli nie pozwala swym zasięgiem objąć kontrolą całego terenu jednocześnie, przeto sprawy mniejszej wagi przekazywane będą Okręgowym Komisjom Rewizyjnym.

Liczymy na pełne zrozumienie powagi zagadnienia przez wszystkich dobrej woli związkowców i oczekujemy odpowiedniej korespondencji.

J. Stodulski

Z boisk ZKS-ów Leśników i Drzewiarzy

I-sze Igrzyska Związków Zawodowych zakończone

W niedzielę 22 sierpnia b. r. nastąpiło uroczyste zamknięcie I-szych Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych w stolicy Polski. Po czterech dniach zmagań najlepsi sportowcy, wśród których nie zabrakło olimpijczyków reprezentujących Związki Zawodowe, w których pracują, rozjechali się w różne strony Polski, aby teraz na zimno zbilansować swój udział. Powrócili do swoich placówek i warsztatów pracy nasi leśnicy i drzewiarze. Czy zawiedli w igrzyskach? Sądzimy, że poza nielicznymi wyjątkami — nie.

Sport leśników i drzewiarzy przechodził w roku bieżącym dwa okresy. Pierwszy — zwątpienia i dyskusji, czy w ogóle wziąć udział w Igrzyskach, drugi bezpośrednio przed Igrzyskami pełen otuchy i nadziei na zajęcie dobrej lokaty. Jeden i drugi nie był jak się wydaje w pełni uzasadniony. Igrzyska Związków Zawodowych i udział w nich sportowców naszego Związku dowiodły, że nie jest z naszym sportem tak źle jakby niektórzy pesymiści tego chcieli, lecz — nie jest również jeszcze zbyt dobrze. Nadejdzie teraz pora, by bez zbytniej nerwowości i gorączki, a także bez takiej czy innej zawiści określić dokładnie w toku rzeczowej dyskusji, co jest u nas złe i co trzeba spiesznie naprawić, a gdzie wkraczamy już na właściwą drogę, która zapowiada dalszy pomyślny rozwój.

Igrzyska Związków Zawodowych dowiodły i przekonały naocznie tych, przede wszystkim, co się z nimi bezpośrednio zetknęli, że aby osiągnąć dobre wyniki i zdobyć medale, należy bardzo rzetelnie i niemniej wytrwale, umiejętnie pracować. O jakiejkolwiek improwizacji nie może być mowy. Tak pod względem organizacyjnym, jak też samego wykonania pracy. Poziom wyczynowego sportu Związkowego, jaki był reprezentowany na Igrzyskach, jest bardzo wysoki, większość wyników w poszczególnych dyscyplinach była lepsza niż na mistrzostwach Polski. Aby dojść do rekordów i osiągnąć je we właściwym czasie, gdy nadejdzie wielka próba mistrzostw naszego Związku lub rywalizacji międzyzwiązkowej na następnych Igrzyskach, konieczne jest przyswojenie sobie wielu cech i cnót sportowca. Zawodnik nie zdobędzie ich dorywczą pracą nieskładną i nieprzemyślaną, dowodzą o tym doświadczenia z minionych dni Igrzysk, które niechże teraz posłużą naszym sportowcom i tym, którzy ich pracą kierują, do właściwego przygotowania się do drugich Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych. Tylko pozornie wydaje się, że czasu mamy dużo. Tylko pozornie — bo mamy przecież wiele do odrobienia zaległości, aby dorównać innym Związkom Zawodowym i pod względem umasowienia i podniesienia poziomu sportu wyczynowego.

Wiemy, że przebieg szlachetnych walk na Igrzyskach był szczególnie śledzony przez tysiączne zastępy naszej młodzieży. Chwytano łapczywie i żarliwie komentowano każdy niemal wynik, zachłystywano się przebiegiem tej czy innej frapującej i zażartej walki, by nagrodzić gromkimi oklaskami nowego zwycięzcę. Sport ma dużo momentów emocjonalnych, ale nie jest to jego zasadnicza treść. Obok olbrzymiej sprawności fizycznej na stadionach w powodzi walk zdawały egzamin charakter i wola człowieka — te właśnie dwa elementy winny szczególną zwrócić uwagę. Kojarzą się one nierozerwalnie z pojeciem prawdziwegao sportu i z dumą należy podkreślić, że tacy, którzy pod tym względem mogą świecić przykładem innym, byli w szeregach naszej reprezentacji związkowej.

Czy wiecie, że nasz jedyny zdobywca srebrnego medalu Alfons Bork od szeregu miesięcy prowadził wstrzemięźliwy tryb życia, nie pije, nie pali, był niewolnikiem regulaminów treningowych, a z braku odpowiednich przeciwników na swoim terenie, ćwiczył w każdych wolnych od zajęć chwilach w domu, dopingowany uśmiechem dwóch małych córeczek. Czy wiecie, że zdobywca zaszczytnego 6-go miejsca w biegu na 5 km Osiński ćwiczył rano i wieczór systematycznie i samotnie biegi wśród lasów i pól, przez szereg długich miesięcy — a przecież to nie jest łatwe. Jeśli się jednak te chechy sobie przyswoi, jeśli człowiek potrafi zdać egzamin charakteru, dyscypliny i silnej woli — przyjdą wyniki i sukesy na takiej arenie, która śni się niejednemu sportowcowi.

Nie sądzę, że jest nie nieosiągalne dla innych, dla licznych spośród wielkich rzesz naszych najmłodszych, początkujących sportowców. Dziś przed sportem związkowym, przed naszą szczególnie młodzieżą sportową rysuje się wyraźnie droga do przygotowania w przyszłych bojach o palmę pierwszeństwa. W przyszłych Igrzyskach wezmą udział najlepsi z najlepszych, ci więc, którzy przede wszystkim rzetelnie potrafią podejść do sportu i do siebie. Osiągnięcie wyników na miarę klasy mistrzowskiej nie przychodzi lekko — tym większa winna być pasja i upór prawdziwego sportowca. Walka z sobą i wyścig w pracy to rzeczy niesłychanie trudne, ale nagrodą za nie jest zaszczytny wynik i laur zwycięstwa, zdobiący najlepszych za ich wytrwałą, żmud-

ną i ciężką, pełną różnorakich poświęceń i wyrzeczeń pracę.

Jest więc pora na wyeliminowanie lekkomyślności, przypadkowości, improwizacji i niezdyscyplinowania — tych częstych jeszcze w naszym sporcie przywar, które dezorganizują pracę, wytwarzają denerwujący chaos, niszczą wyniki, energię i psują krew. Są to być może niełatwe zadania najbliższego etapu naszej pracy. Pilne jednak do wykonania i konieczne — jeśli mamy się coraz bardziej oddalać od okresu szamotania i zbliżać do właściwego celu.

*

Punktacja ogólna I-szych Ogólnoplskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych

1.	Zw. Zaw. Kolejarzy	190 pkt.
2.	Zw. Zaw. Metalowców	182 „
3.	Samorządowcy	164,5 „
4.	Międzyzwiązkowcy	161,5 „
5.	Górnicy	161 „
6.	Włókniarze	137,5 „
8.	Budowlani	122,5 „
7.	Spółdzielcy	134,5 „
9.	Chemicy	107 „
10.	Skórzani	91 „
11.	Odzieżowcy	67,5 „
12.	Spożywcy	67 „
13.	Cukrownicy	50 „
14.	Pocztowcy	40,5 „
15.	Leśnicy	30,5 „
16.	Naftowcy	23,5 „

Wykaz liczebny sił sportowych Zw. Zaw. w/g danych z końca 1947 roku

	Nazwa	ilość kl.	ilość zaw.
1.	Górnicy	92	46.665
2.	Metalowcy	117	17.599
3.	Włókniarze	171	14.718
4.	Kolejarze	148	14.600
5.	Chemicy	77	7.980
6.	Spółdzielcy	48	5.755
7.	„Zespół“	58	5.424
8.	Pocztowcy	16	4.615
9.	Samorządowcy	23	4.098
10.	Budowlani	49	2.580
11.	Odzieżowcy	15	2.312
12.	Cukrownicy	40	2.241
13.	Skórzani	13	1.647
14.	Naftowcy	7	1.530
15.	Leśnicy niezorganizowani.		
16.	Spożywcy niezorganizowani.		

Uwaga. Zarząd Główny Związku Zaw. Pracowników Leśnych i Przem. Drzew. powołał do życia Wydział Sportowy w dniu 1 kwietnia 1948 r. Rada Kult. Fiz. i Sportu powołana w dniu 5-go lipca 1948 roku.

Jan Nalewajko

FUNDUSZ STYPENDIALNY

Doceniając w pełni znaczenie szkolenia zawodowego i pragnąc udostępnić je jak najszerszym rzeszom naszych członków Zarząd Główny od dłuższego już czasu prowadzi akcję stypendialną. Fundusz stypendialny naszego Związku przeznaczony jest wyłącznie dla tych czołnków, którzy kształcą się w dziedzinie leśnictwa lub drzewnictwa

Ubiegający się o stypendium winien załączyć do podania:

1) opinie Koła Związkowego lub Rady Zakładowej, potwierdzoną na wszystkich szczeblach organizacyjnych Związku,

2) zaświadczenie z uczelni z oceną postępów w nauce, oraz

3) opinię miarodajnych czynników o stanie materialnym petenta lub osób, na których jest utrzymaniu.

Pożądana jest również opinia organizacji młodzieżowej lub politycznej.

Zarząd Główny zaznacza, że tylko podania odpowiadające powyższym danym będą brane pod uwagę.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN URZĘDOWANIA W BIURACH ZWIĄZKOWYCH

W związku z czerwcowym Plenum KCZZ, które wzywa do uregulowania czasu urzędowania w Zarządach Głównych, Okręgowych i Oddziałach, tak aby dostosować funkcjonowanie biur i sekretariatów do potrzeb członków i podległych sobie instancji Związkowych, Zarząd Główny poleca przedłużyć urzędowanie w Okręgach i Oddziałach wprowadzając stałe dyżury do godziny 18-tej, a jeżeli zajdzie potrzeba i dłużej tak, aby w ten sposób ułatwić wszystkim członkom załatwienie swoich spraw Związkowych.

WYCIĄG Z KOMUNIKATU Nr 35 KCZZ

Organy Kontrolne w pociągach ujawniają coraz częściej fakty przejazdów podróżnych z biletami ulgowymi lub bezpłatnymi na podstawie zaświadczeń biletowych, wypożyczonych od osób uprawnionych do korzystania z takich ulg.

Wszystkie jednostki terenowe winny informować pracowników, że z zaświadczeń biletowych może korzystać wyłącznie osoba, dla której zaświadczenie zostało wystawione, odstępowanie zaświadczenia biletowego innej osobie, grozi odpowiedzialnością materialną i karno-sądową.

Powszechność i stałość świadczeń na S.F.O.S. — gwarancją planowej odbudowy Warszawy

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W LUBLIŃCU

W dniu 8 sierpnia br. w Lublińcu odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Oddziału Lubliniec Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu drzewnego.

W uroczystości tej mieszkańcy miasta Lublińca wzięli żywy udział a zwłaszcza organizacje społeczne uczestniczyły w uroczystym obchodzie.

Uroczystość rozpoczęła się pochodem członków Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Więźniów Politycznych, Harcerstwa, który przy dźwiękach orkiestry dętej fabryki „Natronag" z Kalet przemaszerował ulicami Lublińca. Przed gmachem KKO zgromadzeni na trybunie przedstawiciele władz i organizacyj społecznych przyjęli defiladę pochodu, który zatrzymał się na placu przed „Strzelnicą", gdzie były wygłoszone liczne przemówienia.

Pierwszy zabrał głos inż. Ojrzyński nadleśniczy Nadleśnictwa Kośmidry, który w przemówieniu swym podkreślił znaczenie uroczystości jaką święci Lubliniec, gdzie leśnicy i drzewiarze doceniają znaczenie własnego sztandaru, ufundowanego wspólnym wysiłkiem. Następnie przypomniał on bohaterstwo leśników w czasie wojny, kiedy przelewali krew walcząc w lasach jako partyzanci z odwiecznym naszym wrogiem Niemcem. I tak jak w krytycznych dniach wojny przeciwności nie załamały ich, ale przeciwnie hartowały, tak i dzisiaj w dobie dążenia do utrwalenia i pogłębienia zdobyczy świata pracy, w dobie walki o lepsze jutro sztandar Związku będzie bodźcem do wytężonej pracy dla lepszej przyszłości.

Następnie przemówił przedstawiciel W. P., major Chojnicki, który zaznaczył, iż leśnicy w czasie wojny zdali egzamin, narażając niejednokrotnie własne życie dla dobra wspólnej sprawy, której na imię Polska Ludowa. Na zakończenie złożył życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju.

Przedstawiciele władz związkowych i organizacyj również zabrali głos, a następnie przemawiał delegat OKZZ ob. E. Retta, przedstawiciel Zarządu Okrzgowego DLP okr. śląskiego ob. dr. H. Habera, sekretarz PPR ob. Herman, wreszcie sekretarz Fr. Czyż w imieniu Zarządu Okręgowego i Oddziału Katowice, życząc przede wszystkim dalszej owocnej pracy.

Po przemówieniach Przewodniczący Zarządu Okręgu dr. H. Habera przyjął ślubowanie chorążego oddziału w obecności rodziców chrzestnych i wręczył mu szatndar. Następnie odśpiewano Rotę przy akompaniamencie orkiestry.

Po obiedzie odbyła się zabawa taneczna w sali „Strzelnicy", która przeciągnęła się do późnej nocy.

Z frontu współzawodnictwa

W dniu 8 sierpnia 1948 r. odbył się w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu Zjazd przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego Okręgu Wrocławskiego pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Okręgowego Związku ob. Apolinarego Szukalskiego, przy udziale około 70 delgatów, przedstawiciela Zarządu Głównego Związku ob. Bujaka, delegata OKZZ i licznych urzędników Dyrekcji wraz z dyrektorem L. P. inż. Tomaką Janem.

Kierownicy sekcji Zarządu Okręgowego wygłosili na Zjeździe obszerne referaty z zakresu wszystkich działów pracy związkowej oraz program prac związkowych. Najwięcej uwagi poświęcono na Zjeździe zagadnieniu współzawodnictwa pracy w leśnictwie i tartacznictwie, które szczegółowo omówiono. Jak podkreślił obecny na Zjeździe wiceprezes Zarządu Głównego ob. Bujak, Okręg Wrocławski pierwszy ze wszystkich w Polsce okręgów Związku Leśników *opracował i wprowadza w czyn współzawodnictwo w leśnictwie i tartacznictwie, oparte na ściśle ustalonych normach i zasadach.* Wiele uwagi poświęcono również sprawom kulturalno-oświatowym w ramach Związku oraz podniesienia dyscypliny i zakresu prac na polu społecznym.

Ze sprawozdań złożonych na Zjeździe wynika, że Związek Leśników w Okręgu Wrocławskim obejmuje przeszło 12 tys. członków, ma 80 świetlic, liczne biblioteki związkowe i imprezy artystyczne, a poziom prac związkowych jest coraz wyższy.

PLAN ROCZNY TARTAKU „LASY POLSKIE" W BYDGOSZCZY PRZEDTERMINOWO WYKONANY

Dnia 21 sierpnia 1948 r. o godz. 11-tej Tartak Państwowy L. P. „Lasy Polskie" w Bydgoszczy wykonał roczny plan produkcji przetarcia 29.000 m^3 drewna użytkowego.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu, kierownik tartaku ob. mgr. Pawlak Brunon zarządził o godz. 11-tej, tj. w czasie, gdy zeszła z traku ostatnia kłoda z 29.000 m^3, pół godzinną przerwę w pracy i w przerwie tej ogłosił wszystkim zebranym pracownikom radosną nowinę przedterminowego wykonania planu produkcji.

W gorących słowach dziękował wszystkim współpracownikom za wysiłek położony na polu pracy w tartaku, dzięki czemu przyczynili się do odbudowy Polski Ludowej.

Wszyscy zebrani razem z zarządem tartaku przyrzekli, że na przyszły rok gospodarczy wykonają nie 29.000 m^3, lecz 40.000 m^3 i tym samym dadzą przykład innym opieszałym, jak należy pracować nad Odbudową Polski Ludowej.

Na zakończenie uchwalono uczcić dzień wykonania przedterminowego planu produkcji urządzeniem w dniu 28.VIII. 1948 r. uroczystego obchodu. Na program którego złożyły się: Akademia w hali traków, wspólny obiad, przedstawienie teatralne wykonane przez zespół artystyczny Tartaku i po teatrze zabawa taneczna.

Na imprezę postanowiono zaprosić: Przedstawicieli Patrii, Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewn,. DLP w Toruniu i innych gości.

ZAŁOGA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO „RUDY" NA ODBUDOWĘ KRAJU

W związku z protokółem dodatkowym do układu zbiorowego pracy Z. spr. UZPH. 031/15/46 z dnia 9.VII. 1948 r. robotnicy Zakładów Drzewnych Lasów Państwowych „Rudy" w Tarnowie w dniu 13 sierpnia b. r., na zebraniu informacyjnym przeprowadzonym przez ob. Kierownika Dziewanowskiego Zygmunta postanowili co nastepuje:

W zrozumieniu checi przyjścia z pomocą klasie robotniczej Przemysłu Drzewnego, przez podwyższenie stawek godzinowych — cała załoga ZDLP „Rudy", chcąc przyczynić się do wspólnego wysiłku odbudowy kraju, mimo przestarzałych maszyn i dużego procentu ich zużycia postanowiła jednomyślnie od dnia 1.VIII. 1948 r. podwyższyć normę wydajności pracy w:

hali traków	o 10%
fryzarni	o 20%
składzie surowca	o 20%
składzie tarcicy	o 20%
posadzkarni	o 20%
listwiarni	o 20%

Klasa robotnicza naszych zakładów przemysłowych wzywa inne zakłady Przemysłu Drzewnego do podwyżki norm, by w ten sposób przyczynić się do szybkiej odbudowy kraju i podniesienia stopy życiowej klasy pracującej.

PRZODOWNICY PRACY NA WCZASACH W CZECHOSŁOWACJI



1. Góra „Jeleni Skok" w Karlowych Varach.
2. O ólny widok uzdrowiska Karlowe Vary.
3. Kolumnada.
4. Grupa wczasowiczów z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśn. i Przemysłu Drzewn., tow. J. Maruszakiem w środku.

W ramach akcji wymiany wczasowiczów pomiędzy Czechosłowacką a Polską Centralą Związków Zawodowych — dnia 7 sierpnia b.r. pociągiem pospiesznym z Warszawy, przez stację graniczną polską Zebrzydowice a czechosłowacką Petrowice, z naszego Związku wyjechało nas do miejscowości kuracyjnej o światowej sławie — Karlowe Vary, siedmiu towarzyszy z v.-przewodniczącym Zarz. Głównego tow. Józefem Maruszakiem, jako kierownikiem grupy na czele.

Spotkaliśmy się z niebywałą gościnnością, jaką nam okazali gospodarze z Czechosłowackiej Centrali Związkowej.

W Karlowych Varach uprzyjemniano nam pobyt urządzając: wycieczki, zabawy i koncerty, oraz dano dla chętnych możliwość leczenia się.

Dzięki wysikom i staraniom Tow. Gonsiora z bura podróży mieliśmy możność bardzo wiele zobaczyć.

Poznaliśmy bratni Naród Czechosłowacki, ich Kraj i wierzymy, że dalsza wymiana wczasowiczów przyczyni się do dalszego zacieśnienia współpracy dla dobra obu narodów. *J. M.*

Porady prawne

ZALICZANIE OKRESÓW ZATRUDNIENIA CZASU WOJNY PRZY PRZYZNAWANIU RENT EMERYTALNYCH

Wielu ubezpieczonych zastanawia się nad pytaniem, czy okresy podczas których byli zatrudnieni w czasie wojny na terenach okupowanych przez Niemcy będą im zaliczane do okresu składkowego, wymaganego przy przyznawaniu rent emerytalnych.

Sprawy te zostały uregulowane specjalnymi zarządzeniami, na podstawie których nie tylko okresy przebyte w ubezpieczeniu z tytułu zatrudnienia na terenie Polski lub innych krajów podczas okupacji, lecz także i niektóre rodzaje pracy przymusowej dają uprawnienia do rent emerytalnych.

Okresy pracy przebyte po 1 września 1939 na obszarze Rzeszy Niemieckiej lub państw okupowanych przez Niemcy traktowane są analogicznie, jak okresy przepracowane na terenie Państwa Polskiego. W rozumieniu obowiązujących zarządzeń okres wojenny liczy się — jeśli chodzi o repatriantów — do dnia ich powrotu do kraju. Oczywiście każdy zainteresowany winien przedstawić ubezpieczalni bądź pisemne dowody swej pracy, bądź też zeznania świadków.

Nie podlegają natomiast zaliczeniu okresu pracy w obozach jenieckich lub koncentracyjnych, względnie nawet zatrudnienie poza tymi obozami, wynikające ze skierowania przez władze obozowe, ponieważ b. jeńcy otrzymują specjalne wynagrodzenia ze źródeł państwowych.

Każdy zainteresowany pracownik może, nie czekając na moment wnoszenia roszczenia o rentę emerytalną, wystąpić do właściwej ubezpieczalni o zaliczenie mu okresów pracy podczas okupacji do czasu wymaganego przez ubezpieczenie emerytlne dla przyznania renty i o wpisanie tego okresu do legitymacji ubezpieczeniowej. W razie negatywnej decyzji ubezpieczalni społecznej, przysługuje prawo odwołania się do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych o ostateczne ustalenie stanu faktycznego.

JAK DŁUGO PRZYSŁUGUJE POMOC LECZNICZA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Nawiązując do rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 marca 1947 r., które przyznało osobom pobierającym zaopatrzenia emerytalne lub renty, prawo do pomocy leczniczej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał okólnik, którym zalecił wszystkim ubezpieczalniom społecznym liberalniejsze tłumaczenie dotychczas obowiązujących przepisów ustawy, dotyczących 26-tygodniowego okresu leczenia.

W szczególności Zakład stanął na stanowisku, że ubezpieczony pracujący nie może być gorzej traktowany niż emeryt lub rencista, przypominając, że okres leczenia bez równoczesnego pobierania zasiłku pieniężnego nie należy wliczać do przysługujących 26 tygodni, a dopiero rozpocząć odpowiednie zarachowania z dniem rozpoczęcia wypłat.

Jako „poszczególny wypadek choroby" należy rozumieć nie koniecznie zapadnięcie na inną chorobę, lecz również nawrót choroby dawnej, poprzednio leczonej. Ustawowo wymaganą 8-tygodniową przerwę między jednym a drugim zachorowaniem należy — jeśli chodzi o uprawnienia do świadczeń — stosować wyłącznie do zasiłków pieniężnych, a nie do leczenia.

Wreszcie Zakład zaznacza, że w wypadku upływu 26-tygodniowego okresu leczenia nie należy zbyt rygorystycznie przerywać kuracji, zwłaszcza jeśli taka przerwa groziła by zniweczeniem dotychczasowych wyników leczenia. Również leczenie gruźlicy nie podlega żadnym ograniczeniom w czasie.

Lesu zdar!

Zasieśniająca się coraz więcej przyjaźń i współdziałanie pomiędzy Polską i Czechosłowacją, czego wyrazem jest umowa o współpracy gospodarczej i kulturalnej pomiędzy obu krajami, znajduje ostatnio również żywy oddźwięk w dziedzinie leśnictwa.

Już na konferencji międzynarodowej w Mariańskich Łaźniach oraz na Wystawie Rolniczej w Pradze mieli nasi leśnicy sposobność poznania się z czołowymi przedstawicielami leśników czechosłowackich. Obecnie lasy w rejonie Karpat i Sudetów są terenem, na którym spotykają się leśnicy polscy z sąsiadami, wymieniając swoje spostrzeżenia i dzieląc się doświadczeniami, jak to ma miejsce np. w akcji zwalczania kornika.

Po niedawnej wizycie studentów leśnictwa przyszła kolej na wytrawnych leśników-praktyków, którzy w dniach od 8 do 17 sierpnia br. mieli sposobność zobaczenia postępującej odbudowy gospodarstwa leśnego w Polsce.

Goście czechosłowaccy w liczbie 20 osób, wśród których byli przedstawiciele praskiego ministerstwa rolnictwa, czeskiej oraz słowackiej generalnej dyrekcji lasów państwowych jak i przemysłu drzewnego, zwiedzili Park Narodowy w Białowieży, lasy na Wybrzeżu, gdzie szczególnie interesowały ich metody utrwalania i zalesiania wydm, tzw. „Szwajcarię Kaszubską" z jej charakterystycznymi glebami i krajobrazem morenowym (nadleśnictwa Stenwald i Kartuzy), odwiedzili wreszcie Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, gdzie mieli możność zapoznania się z syntetycznie ujętym obrazem leśnictwa i drzewnictwa polskiego na Dolnym Śląsku, na Pomorzu i na Mazurach.

W pawilonie lasów poczynili leśnicy czechosłowaccy wiele notatek i zdjęć fotograficznych.

Zatrzymując się dłużej przy stoisku Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego i przeglądając wystawione tam numery prasy związkowej, okazali duże zajęcie dla spraw robotniczych i pracowniczych, a zagadnienia socjalne związane z pracą w lesie i w przemyśle drzewnym, w szczególności zaś problemy bezpieczeństwa pracy, były żywo omawiane i zestawiane porównawczo z uwzględnieniem konkretnych warunków, w jakich żyje i pracuje leśnik czy drzewiarz.

Przy pożegnaniu na stacji granicznej w Międzylesiu wyrazili goście czechosłowaccy zadowolenie ze sposobności odwiedzenia i poznania lasów i leśników polskich, których praca i osiągnięcia mogą być — jak to niejednokrotnie stwierdzili — wzorem godnym naśladowania. *(L)*

GIMNAZJALNE KURSY KORESPONDENCYJNE

W związku ze zjednoczeniem organizacji młodzieżowych zostały połączone Gimnazjalne Kursy Korespondencyjne byłych organizacji ZWM, ZMW-„Wici" i OM TUR.

Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Związku Młodzieży Polskiej mieści się w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończenie 16-tu lat.
2. Świadectwo ukończenia 6-ciu klas szkoły powszechnej.
3. Uiszczenie opłaty za pierwszy kwartał.

Nauka w roku szkolnym 1948/49 rozpoczyna się od 1 października br. Zapisy przyjmuje się do 25 września br.

Szczegółowych informacji odnośnie nauczania udziela Dyrekcja Gimnazjum.

Do listu wysyłanego do Dyrekcji należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Dyrekcja Koresp. Gimn. i Liceum Ogólnokształc. ZMP.

Przegląd Wydawnictw

Technika amerykańskiego pszczelarstwa, N. H. Abrikosow. Wydawnictwo Naukowo-Badawczego Instytutu Min. Rolnictwa ZSRR 1946, str. 120.

Pszczelnictwo w Stanach Zjednoczonych A.P. i w Kanadzie poczyniło w ostatnim dziesięcioleciu wielkie postępy pod względem technicznym, na drodze do osiągnięcia zwiększonych korzyści z pszczół. Tuż za tymi krajami podąża Rosja Radziecka, której świat naukowo-pszczelarski pilnie śledzi wszelkie nowe osiągnięcia amerykańskie i stara się nie pozostawać za nimi w tyle.

Książkę Abrikosowa czyta się z wielkim zainteresowaniem, gdyż w formie przystępnej zapoznaje nas z nowymi osiągnięciami amerykańskiej techniki pszczelarskiej, które są tak rewelacyjne, że czasem czytamy z niedowierzaniem.

Nasze pszczelnictwo, przez okres okupacji niemieckiej było zupełnie odcięte od świata; nie było prasy pszczelarskiej i stowarzyszeń, gdyż dawne przez Niemców były rozwiązane, a do nowych, które współpracowały z wrogiem, ogół nie kwapił się. Tak że to co osiągnięto w pszczelnictwie na szerokim świecie jest dziś u nas naogół mało znane.

Rezultaty, jakie osiągnęli pszczelarze amerykańscy w dążeniu do podniesienia wydajności pszczół, mogą zachęcić do pracy największych sceptyków. Dzięki wprowadzeniu zupełnie nowych metod w gospodarce pasiecznej, jeden rój pszczół daje w ciągu lata do 300 kg miodu — liczba olbrzymia zważywszy, iż u nas w Polsce zbiór 40 — 50 kg z ula uważa się za bardzo dobry. W jednym wypadku, jako rekord, osiągnięto 450 kg — blisko pół tonny miodu z jednego ula!

Jaką drogą można było dojść do takiego zwiększenia wydajności. Na to odpowiada nam książka Abrikosowa.

Oczywiście pierwszy warunek, że pszczoły muszą mieć ogromny pożytek. Zbiory miodu w Ameryce zwiększyły się wydatnie od czasu wprowadzenia uprawy nostrzyku białego i żółtego, znanej i u nas rośliny motylkowej, zwanej tam „Hubamem“. Aby uprawa rośliny miododajnej mogła opłacać się, musi mieć ona znaczenie i w innych gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Otóż nostrzyk uprawia się w Ameryce, jako paszę zieloną i na zimowe kiszonki, a pozatym przyorywuje się go, podobnie jak łubin, jako nawóz zielony.

Drugi czynnik wpływający na zwiększenie wydajności pszczół, to zastosowanie uli piętrowych, to znaczy powiększanych pionowo, przez nakładanie całego szeregu nadstawek.

Jeżeli chodzi o systemy uli to w użyciu są najczęściej ule Langstrotna-Roota o wymiarze ramki 447/272 mm i Dadanta-Jambor o ramce 447/286 mm. Oba te ule są tak budowane, aby można było stawiać na nie dowolną ilość pięter, bądź tej samej wysokości, bądź o połowę niższych. Ilustracja, zamieszczona w książce, przedstawia ul Roota o dziesięciu piętrach i ul Dadanta o jedenastu piętrach, oba znacznie są wyższe od stojącego obok pszczelarza. Jak na dotychczasowe pojęcia są to prawdziwe pszczele „drapacze chmur" — taką zresztą nazwę otrzymały w Ameryce.

Ule te budowane są, jako jednościenne, ale ostatnio zaczynają wchodzić w użycie ule o ściankach podwójnych.

Ogólnie biorąc, całość nowej gospodarki amerykańskiej, mającej na celu zwiększenie wydajności miodu, opiera się na następujących podstawowych zasadach:

1. Trzyma się w pasiece tylko bardzo silne pnie, słabe kasuje się, lub dodaje do innych.
2. Trzyma się tylko młode matki, gdyż czerwią one najobficiej i nie są skłonne do rójki.
3. Prowadzi się bardzo staranną selekcję ras pszczelich.
4. Na zimę daje się ogromne zapasy miodu, około 40 kilogramów.
5. Nie zastępuje się w zasadzie miodu cukrem, uważane jest to za szkodliwe dla pszczół i stosuje się tylko wyjątkowo.
6. Do zapasów, jakie daje się pszczołom na zimę, oprócz miodu należy i pyłek zabierany przy pomocy specjalnej metody rodzinom pszczelim specjalnie do tego przeznaczonym.
7. Silne rodziny pszczele zimowane są na dwóch lub trzech piętrach.
8. Stosuje się różne metody i zabiegi celem niedopuszczenia pszczół do rójki.
9. Szeroko jest stosowana metoda zasilania na wiosnę rodzin pszczelich pszczołami, które sprowadza się ze specjalnych zakładów, zajmujących się hodowlą pszczół do wysyłki.

Jak podaje autor w roku 1943 wysłane zostało ze stanów południowych do północnych 250.000 paczek z pszczołami i nieco większa ilość matek pszczelich.

Jak więc widzimy są to metody zupełnie nowe, pewnego rodzaju specjalizacja. Są pasieki gdzie prowadzi się pszczoły na miód, doprowadzając pnie do wielkiej siły i dając im dużo miejsca na złożenie zapasów i specjalne pasieki gdzie pszczoły są traktowane jako towar na wysyłkę dla zasilenia pasiek, które tego potrzebują.

Ciekawa bardzo jest metoda zasilania pszczół pyłkiem. Każdy pszczelarz wie, jak ważne jest aby pszczoły miały dostateczną ilość pyłku na wiosnę, gdy jest im konieczny do wykarmienia czerwiu jako białkowy dodatek do pokarmu. Amerykanie zabierają pyłek z uli, które przeznaczone są na skasowanie, przy pomocy specjalnych przyrządów, umieszczonych przy wylotach uli. Tym sposobem, jak podaje Abrikosow, można zebrać od jednej rodziny pszczelej 8 do 16 kilogramów pyłku — niewiarogodnie wielką ilość.

W niektórych pasiekach stosowane jest w okresie miodobrania dawanie dwóch matek w jednym ulu, w innych robią z silnych pni odkłady (roje sztuczne), które po miodobraniu na powrót łączą z pniem macierzystym.

Wiele uwagi poświęcają pszczelarze amerykańscy sprawie nie dopuszczania pszczół do rojki. Poza różnymi zabiegami, na jakie pozwala użycie uli piętrowych, trzymanie wyłącznie młodych matek, uważane jest za jeden z najlepszych sposobów.

Z uwagi na opłacalność, pszczelarze amerykańscy używają i takiej metody, że roje wykorzystane w lecie kasują na zimę i z wiosną sprowadzają pszczoły na nowo.

Nakoniec przytacza Abrikosow, jakie zdobycze pszczelarstwa amerykańskiego są już stosowane w Związku Radzieckim. Widzimy z tego że i tam poczyniono wielkie kroki naprzód w unowocześnieniu gospodarki pasiecznej. Jeśli chodzi o systemy uli to najczęściej jest używany ul Dadanta, choć ostatnio więcej wchodzą w użycie ule Roota - Langstrotna, podobnie, jak w Ameryce i Kanadzie.

J. B. G.

„Planowanie zieleni i krajobrazu" inż. Piotr Zaremba (wydał Instytut Badawczy Budownictwa. Str. 287. Cena zł 450). jest pracą, zajmującą się ciekawym zagadnieniem, rolą zieleni w projektowaniu urbanistycznym, komunikacyjnym i w odbudowie krajobrazu w ogólności, wzbudzić powinna zatem zainteresowanie nie tylko tych, którzy traktują zieleń jako motyw i problem w planowaniu przestrzennym, ale również i leśnika.

Książka ta ujmując całkowicie i wyczerpująco zagadnienie zieleni w projektowaniu inżynierskim i mając przez to wyraźnie charakter podręcznika, wprowadzającego nas w istotę rzeczy, zwraca jednak szczególną uwagę na zieleń w mieście (parki, zieleńce, skwery) na zalesienie w terenie podmiejskim oraz na zharmonizowanie dróg i urządzeń komunikacyjnych z ich otoczeniem (np. zieleń przydrożna).

Niektóre tytuły rozdziałów książki przedstawić mogą szeroki zakres i liczne powiązania istniejące pomiędzy bardzo specjalnym, jak mogłoby się zdawać, jej przedmiotem a sprawami leśnictwa, ochrony przyrody, estetyki i zdrowotności publicznej.

Technika w krajobrazie, zasięg zieleni miejskiej i opracowanie jej planów, rzeka wśród zieleni, komunikacja (kolej i autostrada) w strefie zieleni, zagadnienia związane z wycieczkami i budową urządzeń sportowych, ściśle zazębiają się często z pracą leśnika, dwa zaś ostatnie rozdziały książki „Przemysł wśród zieleni" i „O technice projektowania i wykonywania robót ziemnych w dostosowaniu do krajobrazu" dostarczyć powinny materiału dyskusyjnego dla budowniczych zakładów przemysłowych wznoszonych wśród lasów lub w ich pobliżu (tartaki, terpentyniarnie) lub techników komunikacyjnych budujących kolejki leśne, mosty i przepusty w terenie leśnym. Każda budowla bowiem, jak słusznie mówi autor, powinna w obrębie szerszej przestrzeni stać się okazją do upiększenia krajobrazu, a nie do jego zniekształcenia.

Liczne fotografie i rysunki, ilustrujące rozmaite przykłady dobrego i złego rozwiązywania problemu zieleni w kształtowaniu krajobrazu, uzupełniają znakomicie treść książki, którą naprawdę warto jest przeczytać. *(L.).*

CAŁY NARÓD BUDUJE SWOJĄ STOLICĘ!

Z KRAJU ZE ŚWIATA

DONIOSŁE UCHWAŁY KC PPR

Najdonioślejszym wydarzeniem politycznym ostatnich tygodni, są niewątpliwie sierpniowe uchwały plenum KC PPR oraz powrót Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta do czynnej pracy w partii.

W dniach od 30 sierpnia do 3 września br. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum KC PPR z udziałem sekretarzy wojewódzkich. Plenum wysłuchało referatu Bolesława Bieruta „O odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym w kierownictwie partii i o sposobach jego przezwyciężenia“. W dyskusji została przyjęta jednomyślnie przez Plenum KC rezolucja. Przed przyjęciem rezolucji — Władysław Gomułka (Wiesław) wyraził całkowitą zgodę z jej treścią i przeprowadził metoryczną samokrytykę, zmierzającą do rewizji jego dotychczasowego, z gruntu błędnego stanowiska.

Następnie Plenum wysłuchało refratu H. Minca „O bieżących zadaniach partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi“. W wyniku wyczerpującej dyskusji Plenum KC przyjęło jednomyślnie rezolucję w tej sprawie.

Plenum KC postanowiło jednomyślnie zwolnić Władysława Gomułkę (Wiesława) z obowiązków sekretarza generalnego KC PPR. Plenum KC PPR powołało jednomyślnie na stanwisko sekretarza generalnego KC PPR Bolesława Bieruta.

KRAJOWA NARADA AKTYWU PPR

6 września odbyła się w Warszawie Krajowa Narada aktywu Polskiej Partii Robotniczej, która jednogłośnie przyjęła uchwały KC PPR.

W tej sprawie wypowiedziały się również i inne stronnicawa.

PPS: Prezydium CKW PPS wyrażając przekonanie całej partii oświadczyło, że rade będzie powitać na Kongresie Zjednoczeniowym kandydaturę Bolesława Bieruta na przewodniczącego Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

SL i PSL oba Stronnictwa Ludowe widząc w uchwałach plenum KC PPR odnośnie polityki gospodarczej i społecznej na wsi, jedyną słuszną drogą wiodącą milionowe rzesze mało i średnio-rolnych chłopów do pełnej sprawiedliwości społecznej.

ZGON ANDRZEJA ŻDANOWA

W Moskwie zmarł jeden z najwybitniejszych budowniczych i przywódców Związku Radzieckiego Andrzej Żdanow. Zmarły należał do grona najbliższych współpracowników Generalissimusa Stalina. *Był on sekretarzem centralnego komitetu wszechzwiązkowej partii komunistycznej (b) oraz generałem Armii Czerwonej.* W czasie wojny Andrzej Żdanow kierował obroną Leningradu.

Przedwczesny zgon Andrzeja Żdanowa (52 lata) okrył żałobą nie tylko Związek Radziecki, ale i wszystkie narody miłujące pokój, gdyż zmarły był jednym z czołowych działaczy Międzynarodowego ruchu robotniczego walczącego o trwały pokój.

BENESZ NIE ŻYJE

Dnia 3 września zmarł w swojej posiadłości Sezimowo-Usti koło Pragi były prezydent Czechosłowacji dr. Edward Bensz. Zmarły liczył 64 lata. Benesz chorował od kilku miesięcy.

W całym kraju została ogłoszona żałoba.

ROSNĄ SIŁY POKOJU

Międynarodowy Kongres Intelektualistów w Wrocławiu, w którym wzięli udział uczeni pisarze i artyści z całego świata, zadokumentował wzrastającą solidarność i jedność sił postępu w walce o trwały pokój.

Obok światowego kongresu młodzieży pracującej w Warszawie jest to nowy dowód, że ponad granicami krajów zacieśniają się coraz mocniej więzy braterstwa ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

WSZYSCY UCZESTNICZĄ W WIELKIM DZIELE ODBUDOWY WARSZAWY

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

W ciągu 8 miesięcy bieżącego roku przybyło do Palestyny 50 tysięcy Żydów. W najbliższych miesiącach spodziewany jest przyjazd dalszych 50 tys. emigrantów żydowskich.

* * *

Na skutek powodzi, która zalała 335 miast i wsi w dziesięciu prowincjach centralnych i południowych Chin — 21 milionów ludzi zostało bez dachu nad głową.

* * *

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR opublikowało dekret na mocy którego każdy obywatel radziecki ma prawo nabycia lub budowy dla własnego użytku damu mieszkalnego w miastach lub poza ich obrębem.

* * *

Rząd turecki zakazał sprzedaży i rozpowszechniania w Turcji gazety pt. „O trwały pokój i demokrację ludową" wydawanej przez Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych. Zakaz ten dotyczy również francuskiego czasopisma demokratycznego „Lettres Francaisses".

* * *

Oddziały brytyjskie, które w roku ubiegłym opuściły Burmę (Indie) zgodnie z układem o niezawisłości tego kraju przybędą tam z powrotem, o ile rząd Burmy nie potrafi zabezpieczyć Brytyjskich interesów kolonialnych.

* * *

We Francji po długotrwałym kryzysie gabinetowym został utworzony przez Henri Queille rząd reakcyjny. Francuska klasa robotnicza przyjęła go wzmożoną akcją strajkową. Rząd ten toruje drogę przywódcy faszystów francuskich gen. De Gaulle.

* * *

Wojska Hindustanu wkroczyły na terytorium ostatniego z niezawisłych księstw hinduskich — Hajderabadu. Księstwo to zamieszkuje ludność muzułmańska, która dążyła do połączenia Hajderabadu z Pakistanem.

W czasie bombardowań miast Hajedarbadu zginęło wiele ludności cywilnej.

Angielska polityka podziału i waśnienia ludów kolonialnych daje rezultaty.

* * *

Towarzystwo Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej rozpoczęło kampanie w całych Stanach Zjednoczonych na rzecz utrwalenia pokoju. Towarzystwo zamierza zebrać milion podpisów pod pisemnym wezwaniem jakie skierowuje do prezydenta Trumana, aby dążył on do pokojowego uregulowania różnic, dzielących Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

* * *

W ręce armii demokratycznej wpadł rozkaz dzienny podpisany przez jednego z generałów rządu ateńskiego zapowiadający na froncie użycie gazów trujących.

* * *

Czechosłowackie władze bezpieczeństwa wykryły w klasztorze Kapucynów w Mariańskie koło zachodniej granicy niemiecko-czechosłowackiej wielkie zapasy broni. Klasztor poza tym służył jako punkt wypadowy dla Niemców i osób podejrzanych w przekraczaniu granicy.

* * *

W ostatnich dniach aresztowano w Atenach i Pireusie 7 tys. demokratów. Monarcho-faszyści wzmogli falę terroru aresztując codziennie przeszło tysiąc osób.

* * *

Według sprawozdania dla Uchodźców w krajach zachodnich przetrzymuje sie bezczynnie w różnych obozach jeszcze 70 tys. rolników, podczas gdy w wielu państwach brak jest rąk roboczych.

* * *

Na kongresie zwołanym przez Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który odbył się w Sztokholmie przy udziale przedstawicieli 35 państw i 16 międzynarodowych organizacji, uchwalono między innymi udzielenie jak najwydatniejszej pomocy w odszukaniu dzieci polskich wywiezionych przez Niemców. Przedstawiciel Związku wystąpi w tej sprawie na forum ONZ.

* * *

Przewodniczący Międzyaliancklej Komisji Reparacyjnej w Brukseli ujawnił w liście wystosowanym do trzech gubernatorów wojskowych w Niemczech Zachodnich, iż zaledwie 10% przedsiębiorstw, przeznaczonych w tej części Niemiec na reparacje, przekazano państwom sojuszniczym.

Prenumerata roczna wynosi 60 zł. Konto PKO Warszawa 1851.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wawelska 52-54.

Nr 1117 Drukarnia Nr 2, Grochowska 194. B-57462